

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 60 (861)

SOBOTA DNIA 29 LIPCA 1933 ROKU

ROK XIII

Ostatni akt Davis Cupu

**Kożeluh o tenisistach polskich. Szamota zwycięża we Francji. Makabiada przeniesiona do Czech
Carpentier krytykuje mistrzów świata. Madarasz o sobie i o Heljaszu. Europa-Węgry w waterpolo**

Paryż, 26 lipca.

W poniedziałek Lacoste zwołał konferencję prasową.

Dziesiątki dziennikarzy różnojęzycznych wypełniły salony Związku francuskiego. Lacoste miał odświeżyć swe karty.

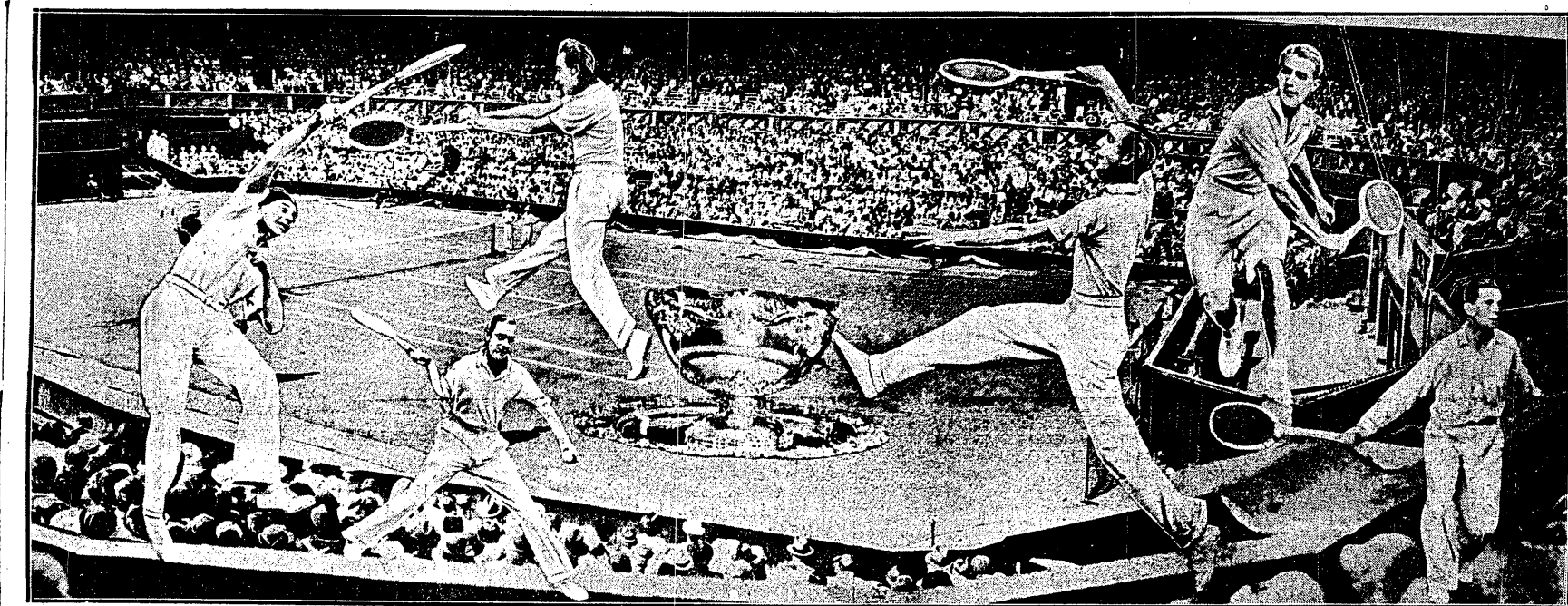
Oto jest już wśród nas, dziwnie błąd i poważny. Czyż naprawdę tak bardzo ciąży na nim brzemie odpowiedzialności. Chyba tak. Lacoste na wstępie swego publicznego wywiadu zaznacza, że wybór drugiego singlisty nie pozwolił mu przez kilka nocy spać spokojnie.

Ale kości są rzucone. Skład drużyny francuskiej jest następujący: singlisty Cochet... Merlin, double Borotra, Brugnon.

— Zdecydowałem się wystawić Merlina, — mówi Lacoste, — ze względu na jego szaloną ambicję, waleczność i nieustępliwość. Zrozumiałem w zupełności powody, które nie pozwalają grać Borotrze w singlu. Zresztą w spotkaniu z Anglią Borotra jest nam raczej niezbędny w grze podwójnej, tembardziej, że Brugnon jest w doskonałej formie.

Lacoste opuszcza salę, oczywiście rozpoczynają się dyskusje. Wybór Merlina jest b. komentowany, spodziewano się raczej Boussusa, czy też Bernarda. Obaj ci gracze mają więcej stylu, ustępują jednak Merlinowi ambicją. Nie trzeba ukrywać, że Merlin jest tu niebardzo lubiany, gdyż podobno kilka razy niezbyt sportowo zachował się na korcie.

W tem środowisku dziennikarskim wiele plotek powtarzano sobie wzajemnie. Oczywiście tragedią Vinesa była najczęstszy temat. Właśnie jeden z kolegów powrócił z obozu amerykańskiego. Vines jeszcze wczoraj wieczorem był grzecznie zbadany przez doktora amerykańskiego. Stwierdzono,



PRZED STARCIEM SZESZCIU NAJLEPSZYCH RAKIET EUROPY W FINALE GIER O PUHAR Reprezentacyjni gracze Anglii i Francji, na których dzisiaj zwrócone są oczy całego sportowego świata. Od lewej: Borotra, Hughes, Cochet, Perry, Austin i Brugnon. W środku — „Davis Cup”.

że serce jego jest w zupełnym porządku, ale jest kompletnie wyczerpany. Doktor zauważył również lekkie nadwyżęcenie kostki w nodze.

Wyrok lekarza brzmi: Vines ma nie grać w tenisa przez trzy miesiące!

Wypadek wywołał napaści na kapitana drużyny amerykańskiej Prenticea. Dlaczego pozwolił grać Vinesowi, gdy widział, że ten jest wyczerpany? A Prentice powtarza: — Błagałem, aby Vines skreślono, już w 4-ym secie, ale on za każdym razem odpowiadał: „Coby powiedzieli na to w Ameryce!”

Prentice nie unikał b. surowej krytyki prasy amerykańskiej, która mu zarzuca przetrenowanie graczy. To jest nie do wiary, ale jeszcze w sobotę, kiedy na głównym korcie rozgrywano double, Vines na bocznym trenował i to podczas największego upału.

Amerykanie wyjeżdżają z Paryża w środę wprost do Ameryki. Smutny to będzie powrót.

A proszę sobie przypomnieć, kto pierwszy przepowiedział tegoroczną klęskę Yankeesów. — To Tilden w wywiadzie udzielonym na jesieni zeszłego roku — naszemu piśmiu. Big Bill zna metody treningu amerykańskiego i wyciągnął już z dawna tak trafne wnioski.

A cóż słyszeć w obozie angielskim? Czy po wygranym meczu oblewano go do samego rana?

Broń Boże, Anglicy grali sobie spokojnie w bródka. Tylko Perry co kilkanaście minut denerwował partnerów, bo chodził do telefonu i pytał o zdrowie Vinesa.

Anglicy twierdzą, że nie są zupełnie zmęczeni i czują się świetnie. W poniedziałek nie będą trenować, może nawet będą jeszcze odpoczywać we wtorek. Jedynie Perry zagra krótką partię golfa.

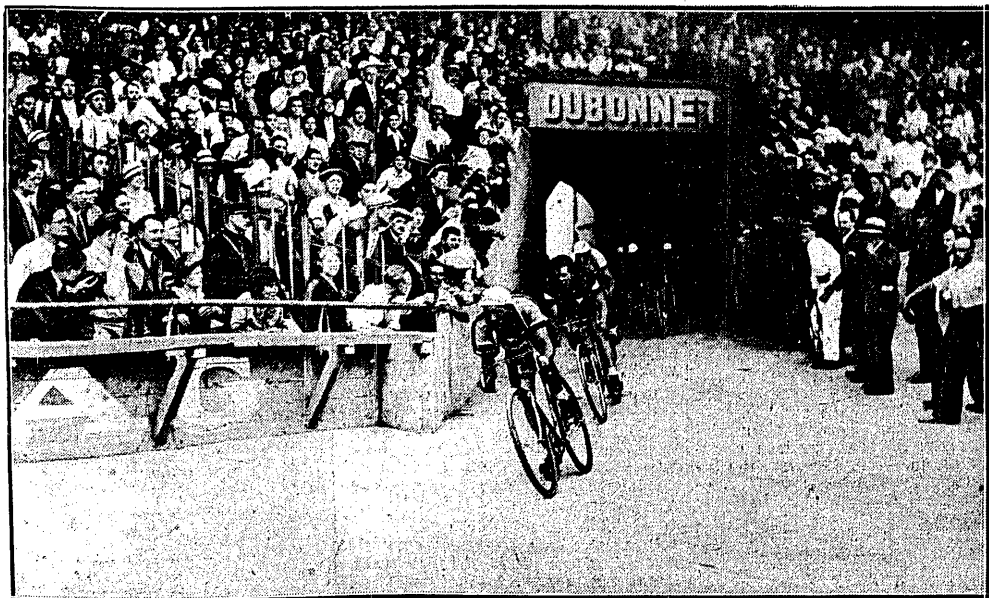
Anglicy już raz dostali szkołę: zeszłego roku całą zimę włożyli się po świecie, a po powrocie do Europy dostali w skórę. Nauka w las nie poszła. Anglicy są obecnie świetnie przygotowani. Kiedyż Amerykanie zrozumieją, że tenis nie powinien być wyłącznym zajęciem?

W obozie francuskim wreszcie praca pod kierunkiem Plaa. Cała drużyna jest umieszczona obecnie na świeżym powietrzu w Versalu. Przyjeżdżają jedynie do Roland Garros na treningi. O ile przedtem panował beznadziejny pesymizm, to obecnie może jest zbyt wielki optymizm.

Francuzi liczą na pewno na dwa single Cocheta i double. Single Merlina poświecają, chcą jedynie, aby Merlin jak najwięcej zmęczył Anglików.

Rozmawiałem jednak z Estrabeau, który w dalszym ciągu jest pesymistą, nie wierzy aby Cochet był w stanie wygrać dwa single.

Ale dość prognostyków, dosyć mam jednej kompromitacji. Kaz. Gryźewski.



DWAJ WŁOSI PIERWSI NA MECZU W PARYŻU

Guerra i Martano kończą zwycięsko o statni etap „Tour de France”. W ogólnej klasyfikacji ulegli jednak Spellerowi.



PERRY ZWYCIĘŻA VINESA K. O.!

Vines padł zemdłony z wyczerpania, na chwilę przed ostatnią piłką, która miała zdecydować o jego porażce. Na zdjęciu Vines leży bez przytomności, nad nim pochylony Perry, który pierwszy przybiegł go ratować.



PRZED CIĘŻKIEM SPOTKANIEM

z Perryem i Austinem w finale walki o puchar Davisa, as atutowy Francuz — Cochet, pracuje nad swoją kondycją.

Po 10 dniach treningu z Koźeluhem

Mistrz tenisu krystalizuje swe opinie. Gry pokazowe w sobotę i w niedzielę

Ostatnie dni pobytu Koźelucha potwierdzają tylko niezwykle wysoka opinia, jaką znakomity trener cieszy się na świecie.

Nie uczy on słowami, mówi mało, wskazuje nie daje prawie żadnych. Ma on lepsze metody. Prowadzi on czynny trening istotnie wspaniały. Wprowadza początkowo gracza w uderzenie, dając mu piłki łatwe na środek placu, potem dopiero zaczyna plasować, skracając, łobowiąc, tak że gracz wychodzi ze skóry.

Ogromną jego zaletą jest i to, że nie odrabia on treningu jako pańszczyzny. Nie, on gra ze swymi pupilami, dobiera do najmniej zdolnych piłek, stara się, orze w pocie czoła. Nie działa deptrymując na ambicję.

To też nie dziwne, że po 4 godzinach takiego treningu Koźeluh nie może zająć się już nikim. A amatorów byłoby dużo — za słone nawet pieniądze.

Gracze polscy skorzystali niewątpliwie bardzo dużo na grze z Koźeluhem. Nie doszło naturalnie do tego, aby oddał on im choćby jednego seta. Ale posunął ich gre tak daleko, że stawia się równorzędnymi przeciwnikami.

Forma Tłoczyńskiego bardzo się ustabilizowała. Hebda nabrał regularności, choć nadal fantastyczne wprost zagrania przeplata prostymi bledami. Wittmann skorzystał tyle, że może się już nie obawiać żadnego z Polaków poza Tłoczyńskim i Hebda. Jerzy Stolarow znacznie poprawił swą grę z głębi kortu.

Zresztą zamiast krytykować naszych graczy, oddajmy głos samemu Koźeluhowi.

— Mistrzu! Jak przedstawia się sprawa z naszymi tenisistami — zagaduje Koźeluh.

— Właściwie to dobrze. Do obozu treningowego przybyli jeszcze Hebda i Wittmann tak że jesteśmy już w komplecie. Tłoczyński zdaje się utrwalać swą formę i jeśli nerwowo wytrzyma spotkanie, to liczyć nawet może na sukces. Hebda do ostatniej chwili będzie wielką niewiadomą. W niektórych momentach zagrać potrafi bodaj czy nie lepiej od samego Tildena, a w chwili później spaskudzi gorzej od początkującego tenisisty. Niektóre jego piłki są rzeczywiście kapitalne, ale coż kiedy takich piłek jest mało.

Tu z ust Czechy wyrwał się przeznaczony dla Hebda epitet.

Heljasz triumfował znowu na zawodach w Szwecji. W mieście uniwersyteckim Upsali wygrał on rzut kula z wynikiem 14,76, a zajął trzecie miejsce w rzucie dyskiem z wynikiem 42,40 za Remeczem 45,63 i Carlssonem 43,29.

Z całego kraju

Lwowski Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów urządza dnia 30 lipca V doroczny wyścig kolarski Kraków — Lwów 325 km. o puchar przechodni długoletniego prezesa tegoż klubu p. Eugeniusza Jastrzebiec Adamowski.

Start odbędzie się dnia 29 lipca o godz. 24 w nocy w Krakowie przed mostem Podgórskim. Trasa prowadzi przez Wieliczkę, Niemcewice, Bochnię, Brzesko, Tarnów, Pilzno, Debicze, Ranczyce, Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Radymno, Krakowiec, Jaworów, Janów do Lwowa. Meta jest przy ul. Marszałkowskiej obok Uniwersytetu we Lwowie. Przybycie pierwszych zawodników spodziewane jest dnia 30 lipca między godz. 12 — 13 w południe.

Ze względu na markę, jaką ma ten klasyczny wyścig, spodziewać się należy, że i tego roku zobaczymy w nim elitę kolarstwa polskiego.

Trzecia rozgrywka Polonia — Lechia wyznaczona została nie na niedzielę, lecz na czwartek do Strzy, ze względu na to, że w niedzielę gracz musi mistrza Lwowa z mistrzem Wołynia Hasonem.

Matias I. skrzydlowy Pogoni zmuszony będzie pauzować przez długi okres czasu. Jak bowiem wykazały badania lekarskie doznał on zerwania żyły pod kolanem.

Komendo - Borowski, gracz białostockiej Jagiellonii przeniósł się zawodowo do Lwowa i podpisał zgłoszenie do Pogoni Lwowski. Pierwszy występ gracz tego w reprezentacji Lwowa pozostawił wcale dobre wrażenie.

Przyjazd Hakoahu wiedeńskiego, który rozegra w niedzielę zawody z Pogonią wzbudził żywe zainteresowanie, dowodem na to są złożeńa licznych wycieczek z prowincji, które ko rzystają z ulgowych biletów wstępu.

Drużyna Czarnych ulegnie prawdopodobnie większym przeobrażeniom. Jak słychać zwolnienie otrzymał m. in. Żurkowski i podobno Drzymala (2).

dający mu do zrozumienia co sobie o takiej grze Koźeluh myśli.

— Wittmann zdaje się naglepieć pojmować zasady tenisa, ale jego ołowiane nogi przeszkadzają mu w zrealizowaniu dobrze przemyślanych akcji. Gdyby potrafił odlepieć się od ziemi, byłby pierwszorzędną rakietą, bo jak zaznaczyłem, rozumie tenis, a to jest wielki plus. Muszę zaznaczyć, że u innych nie znalazłem tyle zrozumienia tenisa co u niego. Nie starczy włożyć w grę serce i odbijać piłki, trzeba piłkę pilnować i umieć się jej trzymać. Trzymanie się piłki, to podjęcie do piłki i jej wykorzystanie.

Trzeba umieć za piłką gonić.

— A co z dublem?

— Z tym jest niewyrażnie.

Skład reprezentacji włoskiej na mecz z Polską brzmi ostatecznie Giorgio de Stefani, Emanuel Sertorio i Valente Taroni. W singlach grać będą niewątpliwie Stefani i Sertorio, w dublu Sertorio — Taroni lub Stefani Taroni.

Historia tenisu włoskiego i jego walk w pułchach Davisa najsławniejszą oddaje klasę naszych przyszłych przeciwników. Oto wyniki reprezentacji włoskiej od czasu gdy zaczęła w niej grać de Stefani.

Rok 1927. Włochy — Węgry 3:2, Francja — Włochy 3:2.

Rok 1928. Włochy — Australia 4:1, Włochy — Rumunia 4:1, Włochy — Indie 4:1, Włochy — Anglia 4:1, Final strefy europejskiej Włochy — Czecho-

Widziałem tylko parę Tłoczyńskich — Stolarow, która jest ponoć najlepszą polską kombinacją.

słowacja 3:2. Final międzystrefowy: Ameryka — Włochy 4:1.

Rok 1929. Włochy — Irlandia 5:0, Niemcy — Włochy 3:2.

Rok 1930. Włochy — Egipt 5:0, Włochy — Austria 3:2, Włochy — Austria 4:1, Final europejski Włochy — Japonia 3:2, Final międzystrefowy Ameryka — Włochy 4:1.

Rok 1931. Italia — Węgry 4:1, Włochy — Holandia 5:0, Czechosłowacja — Włochy 3:0.

Rok 1932. Włochy — Egipt 3:2, Włochy — Hiszpania 4:1, Włochy — Szwajcaria 3:2, Niemcy — Włochy 5:0.

Rok 1933. Włochy — Jugosławia 4:1, Włochy — Austria 4:1, Anglia — Włochy 4:1.

Serventi ocenia drużynę włoską

Rzym, w lipcu.

Trudno jest skomunikować się w Rzymie z Serventim. Ma on swe plantacje brzoskwiń na prowincji i często wyjeżdża za miasto. Wreszcie nasz niedawny gość warszawski poświęca mi kilka słów rozmowy. Oczywiście chodzi mi o informacje, dotyczące nowego najazdu włoskiego na naszą stolicę. Serventi jest niebawem uprzejmy i ciągle wspomina wspaniałe przyjęcie w Polsce. Ponieważ sam nie jest „au courant” najświeższych nowin, telefonuje do sekretarza Związku włoskiego Orsiniego.

— Okazuje się, że Stefani uważa, że najlepszym treningiem dla niego przed meczem z Polską, będzie udział w różnych turniejach. Grał on mecz na mistrzostwach Holandji w Noord-

wik, teraz bierze udział w turniejach w Szwecji, na zaproszenie króla Gustawa. O jakimś specjalnym obozie treningowym niema mowy.

— Czy wiadomo, jaki będzie drugi gracz - singlista?

— Jeszcze niewiadomo, pewnie jest jednak, że Mompurgo nie

będzie grał ani w singlu ani w dublu.

— A jaki będzie skład dubla?

— Też jeszcze niewiadomo.

Cierpimy na brak dobrej pary. Moim zdaniem, najlepszy nasz dubel, to była kombinacja Mompurgo — Gaslini. Obecnie

Po XXVII Tour de France

Tour de France został zakończony. 23 etapy — 4395 km przebyło 40 kolarzy z 80 kół przy startach z Paryża. Przebyli z szybkością rekordową. Mimo obciążenia wzniesień Alp i Pirenejów, przeciętna szybkość wyścigu wynosiła 29,715 km. godz. Rzadko kiedy udaje się kolarzom polskim przejechać z taką szybkością 100 km.

Zwyczaj w tym wyścigu olbrzymim Francuz Speicher. Ale zawdzięcza to przedewszystkiem pomocy swej drużyny, której członkowie opiekowali się nim jak dzieckiem, strzegąc przed niebezpieczeństwami, byli do dyspozycji przy najmniejszym wypadku. Speicher wygrał też dzięki specjalnemu regulaminowi wyścigu, który przewidywał 2 minutowe premie, za zwycięstwo na etapie. A nie trudno było wygrać te premie, gdy aż siedmiu kolarzy pracowało

to nad tem, aby zdobył je Speicher, albo... nikt z głównych przeciwników.

Trasę Tour de France w najkrótszym czasie przejechał n. e. Speicher a. e. Martano, który zdobył tyko ko dwie minuty za dwa drugie miejsca na etapach. On też jest moralnym triumfem wyścigu.

Wogóle jeśli odliczyć owe premie, to zwycięzcą będzie wygładał zwycięzca w nawiasach podajemy miejsce oficjalne. Oto ona: 1) Martano 147:53:45 (3); 2) Speicher 147:59:37 (1); 3) Guerra 148:05:38 (2); 4) Lemaire 148:08:22 (4); 5) Trueba 148:19:04 (6); 6) Archambaud 148:19:59 (5); 7) Levele 148:27:26 (7); 8) Magne 148:29:14 (8); 9) Stoepel 148:38:05 (10); 10) Aerts 148:48:30 (9); 11) Geyer 148:48:41 (12); 12) Fayolle 148:48:48 (11).

Najwięcej zwycięstw na etapach odniósł Aerts — 6 pierwszych miejsc i 2 drugie, za nim idzie Guerra — 5 pierwszych i jedno drugie, potem Speicher — 3 pierwsze i dwa drugie.

Najlepszym wspomagaczem był młody Hiszpan Vicente Trueba, który jeszcze na ostatnim etapie jako pierwszy przejechał młodym górą „Coeur Volant”. Drugi jest Martano.

Wyścig kosztował wiele zdrowia i sił kolarzy. Speicher m. stracił 3 kg. Guerra aż 7 kg. Archambaud też 3 kg. Le Calvez aż 8 kg.

Wyścig ukończyło 23 kolarzy z tego narodowych i 17 turystów. Na starcie zgłoszone były drużyny Niemiec i Włochów (zostało po 3 kolarzy). Francja dowiozła 7 kolarzy, Szwajcaria i Belgia po 5.

Mecz P.Z.P. -- Polskie Radio

Zafarg dwu poważnych instytucji o... bilet wstępu na zawody

Smutnym epilogiem niezapomnianych popisów Smitha i Simalki w Warszawie jest zafarg, jaki miał tam miejsce pomiędzy Polskim Związkiem Piłkarskim, a referentem sportowym Polskiego Radia.

W konkluzji, w drugim dniu popisów słynnych Amerykanów, radiolochycaze usłyszeli komunikat, z którego dowiedzieli się, że naskutek niewpuszczenia referenta sportowego Polskiego Radia na zawody, wyniki podane nie zostaną, i od tej chwili w Polskim Radiu o pływaniu ani mru-mru...

Opinia faktem tym została mocno zaszkodzona. Jako, P. Z. P., którego wiceprezes sam jest jednym z czołowych piór publicystyki sportowej, związek, który jak bodaj żaden inny wypełnia swe obowiązki w stosunku do prasy, nie zaprasza na swe zawody reprezentanta Polskiego Radia, pozostawiając go dobrowolnie z nim kontaktu?

Odpowiedź na to był komunikat P. Z. P., którego ustęp poniżej dość wyraźnie odmawiało tło zafargu.

Ustęp ten brzmi: — Jak stwierdzono, referent sportowy P. R., już w pierwszym dniu zawodów nadstawił nam 3 zaproszenia odstąpił osobom trzecim, nieuprawnionym do otrzymania bezpłatnego wstępu, sam zaś następnie wprowadził kilka osób bezpłatnie, drogą groźby odwołania transmisji zawodów zmuszając przedstawicieli P. Z. P. do wypuszczenia tych osób.

Następnego dnia zawodów, nie mając już przed sobą tej groźby, kontrola przy wejściu nie miała powodu wpuścić na zawody osób nieposiadających ważnych biletów wstępu, co stało się przyczyną napadów referenta sportowego P. R. na Związek.

Analizując całą sprawę możliwe obiektywnie, należy się zastanowić, jakie powody mogłyby kierować Polskim Związkiem Piłkarskim, aby doprowadzić do zerwania z oddajacym mu niewątpliwie usługi referentem sportowym Polskiego Radia.

Zdaje się, że nikt motywów takich nie będzie się w stanie doszukać. Więcej porachunki osobiste płatnego

funkcjonariusza P. Z. P. z referentem sportowym P. R.?

Być może, ale czy działacze tak wyrażali, jak sędzia Semadeni i inż. Andrzejewski, którzy podpisali komunikat P. Z. P. w tej sprawie, kładliby swe podpisy pod dokumentem, który mógłby ich skompromitować? Czy wreszcie zarząd P. Z. P., mając do wyboru z jednej strony skarcenie niekultu i z drugiej woli swego funkcjonariusza, oraz przeniesienie referenta sportowego P. R., a z drugiej — zerwanie kontaktu z tak poważnym czynnikiem propagandy, jakim jest radio, decydowałby się na pierwsze wyjście z sytuacji.

Przyjrzyjmy się zatem oskarżycielowi. Referent sportowy P. R., który się nie kryje ze swą sympatią dla Szwajcarów, posiada niewątpliwie bardzo specyficzną mentalność. Znamy i w każdej chwili słuzymy osobami, które miały wiele mówić kłopoty z regulowaniem swych honorariów za audycje wygłaszane w P. R. Codziennie też w komunikatach radiowych słuchamy szeregu informacji tak jednostronnych, subiektywnych, a bezkrytycznych, że doprowadzają w całej tej sprawie logikę i przekonanie wewnętrzne każdemu nam stanąć po stronie P. Z. P.

Przemawia za tem także fakt, że przecież pragnąc dokuczyć, czy woj-

wać z referentem sportowym P. R. Związek Piłkarski mógłby mu „omyłkowo” wogóle nie przysłać zaproszeń.

Neto i dlatego z dobrej niewątpliwie setki rozestanych przez P. Z. P. na zawody omawiane zaproszeń, taki przyręczony spotkał właśnie jedynie pana referenta P. R.

Do dyrekcji Polskiego Radia nie możemy mieć pretensji, że żywiąc zaufanie do swego referenta sportowego, zgodził się na wygłoszenie słynnego komunikatu, a potem wysłał jeszcze podobny w treści list do zarządu P. Z. P.

Mamy natomiast pretensję, że Zarząd P. R. żywi do swego referenta zaufanie, a jeszcze większą — że, operując się na jego jednostronnem oświadczeniu, wytycza z zafargu zupełnie błędne konsekwencje.

W służbie dziennikarskiej, jak w każdej reszcie innej dziedzinie życia, wszelkiego rodzaju zafargi, konflikty i nieporozumienia były, są i będą. Temniemy, według naszego skromnego zdania, nie upoważnia to ani prasy, ani instytucji takiej jak referent sportowy P. R., aby nie podawać w formie najbardziej choćby lakonicznej wyników nawet z dziedziny sportu, z którą pan referent żyje w niezgodzie. Związka, jeżeli tylko to fakty tak ważnego jak zwycięstwo Bocheńskiego na Szekelam, czy pobicie szafelki pływaków zagranicznych przez Polaków.

Każdy abonent radia ma pełne prawo informacji tych za swe pieniądze, a także do żądać umieszczenia ich na poczem miejscu wśród steku wyników piłkarskich klubów C-klasowych i słynnego przeglądu prasy, z którego okazuje się, że w całej Polsce jest tylko jedno pismo sportowe.

Przecież niema chyba potrzeby tłumaczyć Dyrekcyję P. R., że między informacją, a propagandą i reklamą istnieją różnice wprost przepastne.

Kłóćcie się — dobrze! Nie propagujcie i nie reklamujcie.

Ala służba informacyjna jest, zaden naszym, w tym wypadku — porostu obowiązkiem.

W ciągu dwóch tygodni trudno skłócić inną, ale mam wrażenie, że inna jakaś koncepcja byłaby bardziej wartościowa, bo Tłoczyński ze Stolarowem niebardzo się rozumieją, a wogóle nie rozumieją gry podwójnej.

Tu od pierwszej chwili trzeba się piłki trzymać i za piłką „drzeć”. Nie wolno ani przez chwilę oderwać się od niej. Przecież nawet na zdjęciach momentów gry takiej pary jak Perry, Hughes widzi się, jak obaj naraz piłki się trzymają. Nie wolno jednemu grać, a drugiemu tymczasem odpoczywać; dziś zasada dubla jest gra obu partnerów i to jednocześnie. W

ten sposób wraz z bratem swoim wygrałem grę podwójną o Bristol-Cup. Od pierwszej chwili nadaliliśmy grze tempo i piłkę trzymaliśmy jak na uwięzi.

— Jak wyglądała nasza szansa na mecz z Włochami?

— Trudno o szansach mówić. Piłka tenisowa jest nie mniej okrągła od piłki futbolowej. Austriacy wygrali z Hiszpaniami, a Anglicy z Ameryką. Jak więc można coś przewidzieć? Stefani jest tak świetnym graczem, że raczej przepowiadać należałoby jego zwycięstwo. Jest przecież czołowym graczem świata. Tłoczyński jeśli mądrze zagra, może stoczyć z nim równorzędną walkę. Zwycięstwo nad Włochami byłoby sukcesem niebywałym. Nie powinien tylko Tłoczyński zbyt się denerwować, bo do stracenia niema wiele. A potem nie grać odradu na zdobycie punktu, bo to nie zwykła gra turniejowa. Tu trzeba każdą akcję przemyśleć i grać, żeby doprowadzić do końcowego efektu. O Hebdzie coś konkretnego powiedzieć może na odjeździe powiadzić, bo dziś sam nie wiem, co o nim sądzić.

— Na zakończenie warto je obozu treningowego nie znać je szcze prawdziwego przygotowania i treningu. Ciagle przycho- dza do mnie z zapytaniem czy to lub tamto wolno. Nie znają jeszcze trybu życia w obozach przygotowawczych, gdzie samo takie pytanie byłoby karane, ale niejmy nadzieję, że jeszcze się nauczą. Przecież są jeszcze młodzi — kończy naszą rozmowę mistrz Koźeluh.

— Które z rezultatów Stefaniego ceni pan najwyżej? — Za największy jego sukces uważam dojdzie do finału w 1932 r. w międzynarodowych mistrzostwach Francji, gdzie prze- grał dopiero z Cochetem, no i zwycięstwo zeszłoroczne nad Sato- h w Davis Cupie.

— Czy pan pojedzie do Pol- ski jako kapitan drużyny?

— Niestety, to będzie nie- możliwe, gdyż mam masę roboty, a potem trenuję nieco przed mistrzostwami Rzymu.

Buigin.

Crabbeo uśmiercił przedwcześnie zdaje się, reklama amerykańska, nie licząc się z żadnymi względami. Mistrz olimpijski na 400 mtr. cieszy się jak najlepszym zdrowiem i filmuje spokojnie w Los Angeles.

43.684 km. w ciągu godziny przejechał znany kolarz belgijski Loncke. Rekord światowy wynosi 44,25 — Oscar Egg.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Francji pań przyniosły wyniki dość słabe: 80 mtr. płoki i wżwzj Laurie 13,6 i 15,0. 80 mtr., kula, dysk — Vellu 10,8, 975 i 36,51, oszczep Behr 32,05, 800 mtr. Ameridon 2,324, 200 mtr. Mabbile 28, wdał Parnier 481.

Na zawodach w prowincjonalnym mie- stecku fińskim Sinajoki startował Nurmi przebiegając bez wysiłku 3000 mtr. w 8:33,8. co świadczy wymownie o doskonałej formie nie starzejącego się biegacza.

Skakali również dwaj bracia Peresalo: Veikki miał 195, Olavi 190,5.

Na zawodach w prowincjonalnym mie- stecku fińskim Sinajoki startował Nurmi przebiegając bez wysiłku 3000 mtr. w 8:33,8. co świadczy wymownie o doskonałej formie nie starzejącego się biegacza.

Skakali również dwaj bracia Peresalo: Veikki miał 195, Olavi 190,5.

Skakali również dwaj bracia Peresalo: Veikki miał 195, Olavi 190,5.

W sobotę i w niedzielę odbędą się na placach Legii ostatnie gry pokazowe z Koźeluhem, który w poniedziałek opuszcza Polskę. W sobotę Hebda rozegra z Tłoczyńskim pięć setów, a potem Tłoczyński i J. Stolarow, spotkają się z Koźeluhem i Wittmanem. W niedzielę Koźeluh gra z Tłoczyńskim, poczem reprezentacyjny dubel polski spotka się z Koźeluhem i Hebda.

Będą to ostatnie gry Polaków przed meczem z Włochami. Cała nasza czwórka reprezentacyj na wyjedzie w poniedziałek na wieś na parę dni, i wróci dopiero, gdy przyjadą Włosi, po to tylko, aby się im przywrzeć. Rakietko do rak weźma dopiero w piątek dnia 4 sierpnia, w dniu meczu z Italia.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Szwecja pokonała Polskę w strzel- kach zawodach korespondencyjnych. Polacy strzelali w poniedziałek w Pozna- niu, Szwedzi w Sztokholmie. Polacy, uzyskali 2722 pkt, Szwedzi 2842 pkt. Brak jeszcze wyniku z Estonią, która też brała udział w tych zawodach.

Nikt się nie umywa do Dempseya

Carpentier o obecnych mistrzach wagi ciężkiej

Z chwila, gdy pięści Baera i Carnery zdetronezowały dawne sławy Schmelinga i Sharkey'a, w świecie bokserkim zapanał chaos. Czy rzeczywiście zwycięzcy są lepsi od pokonanych? Zwrócono się do wielu autorytetów po opinie. M. in. zabrał głos i Georges Carpentier.

— Niema dziś takich bokserów jak dawniej. Przyjrzyjmy się np. Carnerze. Choć zwycięstwo jego z Sharkeyem było w zupełności przekonujące, to jednak nie zasłużył on jeszcze na tytuł mistrza świata.

Specjalnymi kwalifikacjami pięściarskimi nie mogli się wykazać też ani Schmeling ani Sharkey. Cała trójka swe mistrzowskie tytuły zawdzięcza jestynie okoliczności, że gdy Dempsey się zestarzał, nastał koniec złotej ery bokserkich superchampionów.

Ani Jim Corbett, ani Jeffries lub Johnson nie znaleźli godnych siebie następców. I choć Carnera jest niezwykle silny, młody i pilny, to jednak do superasów zaliczyć się nie może. Nawet jego potężne, długie ręce nie mogą mu w tym być pomocne.

Trudno będzie jednak pozbawić Carnera tytułu mistrza. Do tego trzeboby było drugiego Dempseya — ale skąd go wziąć?

— A cóż Baer?
— Hm... Może? Nie dlatego, że zwyciężył Schmelinga, który przecież jest dobrym pięściarzem (choć nie żadną ekstraklasą), ale przeciw Carnerze szanse może mieć bokser o wyjątkowych kwalifikacjach. Baer jest młody, silny i ma wiele wiary w siebie. Musi jednak wiele jeszcze walczyć, aby nabyć rutyny, którąby zmoc potrafił Carnere.

Do zwyciężenia takiego kolosa, potrzebne są specjalne warunki. W dniach mej sławy nigdybym się nie odważył stanąć przeciw takiemu Carnerze. Zresztą za moich czasów byłoby to niedozwolone. Ja miałem wsiostkiego 80 kg., a Carnera liczy

ich 117. Przytem starczy mu gdziekolwiek uderzyć, a zawsze sięgnie przeciwnika, podczas gdy odwrotnie...?

Dempsey nie ważył też więcej jak 90 kg., ale zato był silny i miał niebywałe uderzenie. Dempseyowi nie imponował za-

den kolos, bo swój tytuł mistrzowski zdobył właśnie na dwumetrowym kolosie Jess Willardzie, którego uderzeń nie zniósł nawet Jack Johnson. A tego to Willarda znokautował Dempsey w II rundzie. Następnym takim kolosem był

argentyńczyk Firpo, którego Dempsey także zwyciężył k. o. Dlatego też twierdzą, że jedynym pogromcą Carnery mógł być ówczesny Dempsey.

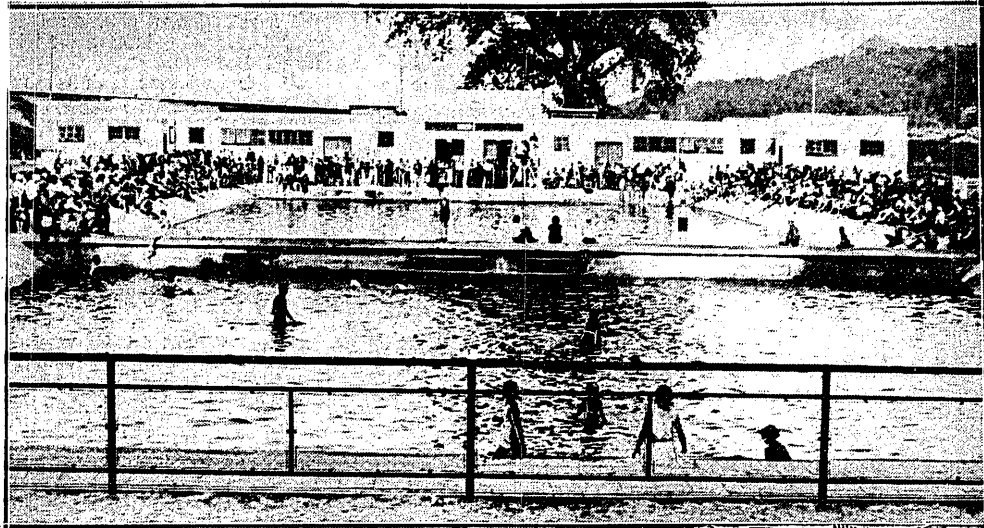
Ale dziś jest on już stary. Dla

boksu był już stary, gdy walczył z Tunney'em. Młodego Dempseya, pięściarza klasy Tunneya nigdyby nie zwyciężył. To też Dempsey nie uległ Tunneyowi, ale swemu wiekowi. Jeśli

Baer nie spełni nadziei, to pogodzić się będziemy musieli z tem, że Carnera przez długie lata siedzieć będzie na tronie mistrza świata.



ANGELUSÓWNA — CRACOVIA
na kajakowych mistrzostwach Polski zdobyła tytuł w biegu jedynek.



NOWA PLYWALNIA WE LWOWIE,
która stwarza nową erę dla pływaków tego okręgu. Tu został rozegrany mecz waterpolowy Pogoni z Legią

Targi o Davis Cup

Sprawa utrzymania rundy eliminacyjnej Davis Cupu nie została jeszcze zdecydowana. Jak się okazało przy głosowaniu paryskim, kiedy to projekt zniszczenia tej rundy upadł stosunkiem głosów 6:7, nie wzięto pod uwagę głosów nadesłanych telegraficznie. Posypały się liczne protesty i sprawa ta ma być jeszcze raz rozważona.

Mecz tenisowy o puchar Davisa Niemcy—Irlandia zakończył się ostatecznie zwycięstwem Niemców w stosunku 4:1. W myśl nowego regulaminu Davis Cup, przy stanie 3:0, w ostatnim dniu mogą walczyć rezerwowi. To też zamiast Nourneya przeciwko Mc Veagh stanął Frenz, który przegrał 4:6, 3:6, 4:6. Cramm pobit łatwo Mc Guira 6:4, 6:4, 6:2.

Turniej międzynarodowy w Zurichu przyniósł wyniki dość sensacyjne. Gentien wygrał singla, bijąc kolejno Suttera 3:6, 6:3, 6:1 i Stoeffena 8:6, 6:3, 6:4, który z kolei wyeliminował Maiera 6:1, 7:5. W grze parów Payot została pokonana przez Rosambert 3:6, 6:2, 6:2.

Szamota dochodzi do formy

Zwycęstwa Polaka na torach Francji

Rocheftort, w lipcu.

Wyścigi w Rocheftort były chyba dostatecznym dowodem popularności kolarstwa we Francji. Mała ta miejscina, nie większa od naszego Grodziska czy Konstancina

posiada wspaniały tor betonowy otoczony krytym trybunami, które w dzień zawodów wypełniły się do ostatniego miejsca publicznością.

Bawiać na urlopie w miejscowości

ści położonej o kilka kilometrów od Rocheftort i ja naturalnie podążyłem na zawody, głównie by sprawdzić w jakiej formie znajduje się Szamota przed zbliżającymi się mistrzostwami świata.

Najważniejszą częścią wieczoru był wyścig zawodowców, rozgrywany w 10-u pojedynkach po dwóch. Na pierwszy ogień poszedł pojedynek polsko — włoski, z którego wyszedł zwycięstwem Szamota, bijąc o dwie długości Bergaminiego. Następnie rozprawił się Polak po pięknej walce z Cozenssem, a uległ o pół długości Michardowi i o gumę Fauchaux. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Michard, nie przegrawszy ani jednego pojedynku, przed Fauchaux Szamotą, Cozenssem i Bergaminim.

Rozgrywany po przerwie handicap pięknie wygrany przez Polaka, potwierdził doskonałą formę w jakiej się on znajduje. Dostawczy od Francuzów 30 m. wyrównania, nie dość, że nie dał im się minąć, ale wyprzedził Cozensa i Bergaminiego oraz miejscowych konkurentów i zwyciężył bezapelacyjnie.

Nazajutrz gościłem kolarzy u siebie; przyjechali oni by odpocząć kilka godzin na plaży. Poraz pierwszy zdarzyła mi się okazja spokojnego pogadania z wielokrotnym mistrzem świata i dziesięciokrotnym mistrzem Francji. Rozmowa toczyła się naturalnie prawie wyłącznie

na temat kolarstwa. Francuz narzekał długo na kryzys, jaki obecnie panuje w jego „rzemiośle“ (miłmo, że dziś zarabia on około pół miliona fr. rocznie). Cieszył się natomiast z ponownego zdobycia trójkolorowej koszulki, w walce z tak groźnym przeciwnikiem, jakim jest młody Gerardin.

Do tegorocznych Mistrzostw świata przygotowuje się z wielką starannością, uważając za najgroźniejszego przeciwnika, obecnego mistrza, Belgę Scherensa.

Na zakończenie milej pogawędki wyraził Michard chęć startowania w Polsce w towarzystwie Szamoty, Scherensa, Falka Hansena i reszty znakomitych sprinterów. Nie robiłem jednak Francuzowi wielkich nadziei, by jego życzenie prędko się spełniło. Wszak już od bardzo dawna nie słyszeliśmy w kraju o żadnych zawodach międzynarodowych, lub nawet o chęci ich zorganizowania.

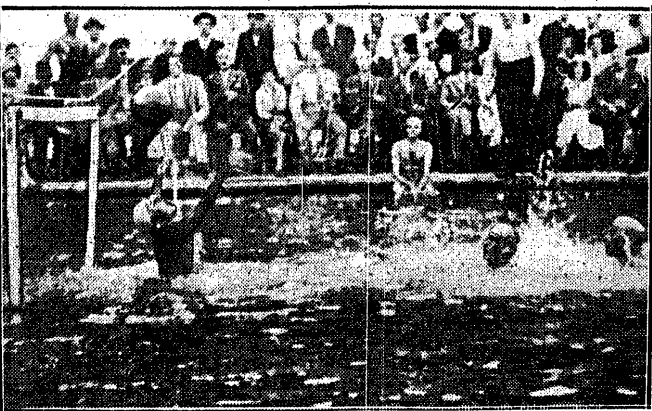
Jan Gryzewski.
Szamota startował w zeszłym czwartku w „Grand Prix de Limonge“ i w finale zajął drugie miejsce przed Michardem, bijąc Cozensa i Bergaminiego. W handicapie Szamota był 1-y przed Chapinot (70 mtr. wyrówn.), Cozenssem (15 m.) i Michardem (0 wyrówn.). Polak otrzymał 5 mtr. wyrównania. Obecnie Szamota wyjeżdża do Kopenhagi, gdzie będzie brał udział w „Grand Prix“ tego miasta w dn. 1, 4, 6, 8 sierpnia.



SZAMOTA OBOK NAJSZYB SZYCH KOLARZY ŚWIATA
przed zawodami w Rocheftort, na których Polakowi udało się w jednym biegu pokonać Micharda i Cozensa. Od lewej: Cozens, Bergamin, Foucheux, Michard i Szamota.



Z MECZU LWÓW — CZERNIOWCE 3:0
gorący moment pod bramką drużyny rumuńskiej.



Z MECZU MAKKABI — HAKOAH 3:2
Soldinger (M) zdobywa bramkę, przerzucając piłkę ponad wyskakującą z wody Polakiem.

Georges Speicher

Sylwetka zwycięzcy Tour de France

Zwycięzca 27-go Tour de France Georges Speicher jest paryżaninem, ma 26 lat. Rozpoczął on zajmować się kolarstwem b. późno. Od wczesnej młodości uprawiał futbol i pływanie. Kiedyś nawet młodziutki Speicher wygrał pewien wyścig pływacki.

Zbratanie się Speichera z rowerem miało podkład zupełnie nie sportowy; oto został on zaangażowany jako mechanik do warsztatu rowerów. Zawód jego wymaga, żeby dosiadał rowery dla próby. I wtedy to przyszły zwycięzca zasmakował w jeździe. Zapisuje się do jednego z klubów na przedmieściach Paryża. Pracuje poważnie, uczęszczając w licznych zawodach międzklubowych.

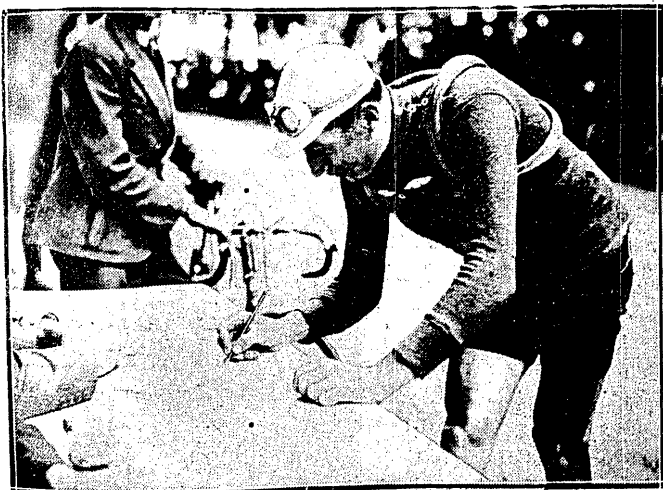
Zwraca na siebie uwagę dopiero w 1930 r., kiedy to jest 5-ty w wyścigu Paryż — Caen. Potem odznacza się w wyścigu Paryż — Evreux i zwycięża w wyścigu wokół stolicy. Uczestniczy w Criterium Narodowym i w wielu innych konkurencjach.

W 1932 r. przybywa jako drugi w „Prix Wolber“ i wtedy to zostaje wyznaczony do drużyny francuskiej do 26-go Tour de France. Ówczesny zwycięzca Leducq wiele zawdzięcza Speicherowi, był on w wielu wypadkach bardzo mu pomocny.

W zeszłorocznym Tour Speicher był drugi z Francuzów. Ubiegły sezon Speicher zakończył biegiem t. zw. „Zachodnim“, w którym zajął drugie miejsce za Jolym. Wygrał również Tour de Vaucluse i był trzeci w mistrzostwach szosowych Francji.

Dzisiaj Speicher jest najpopularniejszym człowiekiem we Francji. Zdaje on sobie jednak jasno sprawę, z pomocy jakiej mu podczas tego gigantycznego biegu udzielili koledzy francuscy, a szczególnie stary lis szosowy Leducq, który był jakby ojcem dla wszystkich kolarzy swego kraju.

K. G.



PEICHER, TRIUMFATOR „TOUR DE FRANCE“
podpisuje się na punkcie kontrolnym. O znakomitym kolarzu piszemy obok.

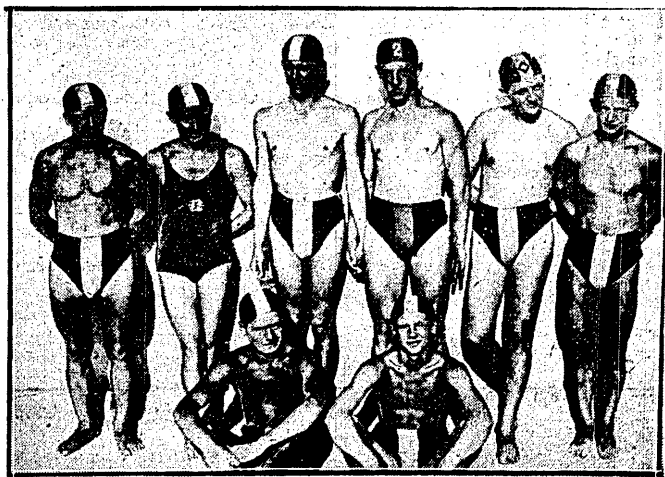
Węgrzy pływają

Mistrzostwa pływackie Węgry przyniosły wyniki następujące: 800 mtr. 1) Lengyel 10:53.4; 100 m. st. klas.: Hild 1:19.6, 2) Mezei 1:21.4; 100 mtr. nawznak: 1) Nagy 1:14.8, 2) Bitskey 1:15.3; Herendi 1:18.2; Sztafeta 4x200 mtr. 1) UTE 10:01.4, 2) SUE 10:07.2 3) FTC 10:12. W barwach FTC plyneli Mezoely 2:28.2 i Szekely 2:23.2. Skoki do wody 1) Vajda, 2) Kovacs.

Mecz rewanżowy water polo Węgry — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 5:3. Mistrzowie świata wystąpili jednak z rezerwami, z drużyny reprezentacyjnej grał tylko bramkarz Brody i napastnik

Keseru II, tym razem na środku pomocy.

Na zawodach tych młodzieńcy Lengyel przepłynął 200 mtr. w 2:23. W meczu pływackim pan Węgry pobili Austrię w stosunku 30:22. Wyniki: 400 mtr. 1) Toth (W) 6:20.8, 2) Loewy (A) 6:30.6; 200 mtr. st. klas. 1) Seeboeck (A) 3:20.4, 2) Szasz (W) 3:26.8; 100 mtr. st. dow. Toth (W) 1:16, 2) Magashazy (W) 1:16.2, 3) Wagner (A) 1:17.6; 100 mtr. nawznak 1) Vereb (W) 1:37.4, 2) Spaun (A) 1:38.2; Sztafeta 4x100 mtr. 1) Austria 5:17, 2) Węgry 5:21.8



WATERPOLISCI POGONI
w półfinałowym spotkaniu o wejście do ligi ulegli warszawskiej Legii 5:2

Wiktor Junosza

Kto ma rację?

„Goniący za sensacją” szermierze pióra czy - „arcymoralni” luminarze sportu

W ostatnich czasach, kiedy z różnych stron coraz częściej i coraz gwałtowniej atakują sport, kierownicy nawy kultury fizycznej wykazują coraz wyraźniejszą tendencję do obarczania prasy odpowiedzialnością za szerzącą się w klubach i związkach demoralizację.

Twierdzą oni, że to prasa sportowa siebie nieład i deprawację, że to ona budzi u młodzieży niezdrowe ambicje, że to ona ponosi winę za szachunki, dokonywane w imię zdobycia tych czy innych „punktów”, że to ona, podając sensację pcha w objęcia rekordomanii, że to ona kieruje w stronę ukrytego zawodowstwa.

Do tego wszystkiego jeszcze do dają, że biorąc publicznie brudy sportowe, dyskredytuje ona nazwę „sport” — a więc zdradza — ideę, której jakoby chce służyć!

Bezsprzecznie, część zarzutów jest słuszna. Entuzjazmować się wyokiem poziomem etycznym i poważnym podejściem do zagadnień kultury fizycznej naszego fachuowemu piśmiennictwu — byłoby conajmniej dowodem jaskrawego braku krytycyzmu.

Dziennikarstwo sportowe, tak samo jak i wszelkie inne dziedziny życia, ma swoje przedwzrostki, które są potrzebami rynku, z gustami czy techniką. Dlatego ma prawo tak samo tendencje do stylu brukowego jak naprzykład publicystyka polityczna, z taką swobodą operującą sofistycznymi argumentami i fałszowaniem faktów, tak samo dla taniej i płytkiej sensacji gotowa jest poświęcić prawie wszystko.

Niemniej — niesposób odgrywać jej od czci i wiary w sposób tak bezwzględny, jak jest to nieraz czynione.

Starsze pokolenie pisarzy sportowych — to przecież przedstawiciele tej generacji, która wydała najzapalniejszych krzewicieli idei kultury fizycznej, najbardziej idealistycznie nastawionych fanatyków czystego, szlachetnego sportu.

Starsze pokolenie dziennikarzy — to ci, którzy tworzyli w Polsce ruch wychowania fizycznego, którzy je organizowali, którzy mu wpałali najwłaściwszą zasadę etyczną, którzy świecili własnym przykładem na boiskach w czasach, kiedy dla „szanowanego” obywatela bieganie czy kopanie piłki było u kompromitacją towarzyską.

Czy wolno zapomnieć jaką olbrzymią rolę propagandową spełniały, względnie w dalszym ciągu spełniają imprezy, inicjowane przez prasę? Weźmy choćby klasyczny w swoim czasie „Bieg Kuriera Polskiego”, bieg „Kuriera Poznańskiego”, weźmy wprowadzone przez „Stadion” a dziś tak wszędzie popularne „Pierwsze Kroki”, weźmy zainicjowane przez „Przegląd Sportowy” kolarski bieg dookoła Polski, weźmy tak intensywną dziś, choć nie zawsze stojącą na poziomie działość referatu sportowego „Polskiego Radia”, weźmy zawody „Kuriera Porannego” dla gaziarzy.

Weźmy wreszcie, gdyż powiedzieć ktoś mógłby, że to wszystko są wyjątki — uchwały, powzięte przez Walne Zebranie Polskiego

Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, dokładnie w przeddzień tego zebrania Związku Polskich Związków Sportowych, na którym w stronę prasy ciskano najśmielsze gromy.

Uchwały te nakazywały dziennikarzom:

1) wywierać energiczny wpływ na podniesienie poziomu ideowego prasy sportowej, zalecając jaknaj-

szersze uwzględnienie czynnika wychowawczego i zapoznanie ogółu, a przedewszystkiem młodzieży ze znaczeniem w. f. i sportu jako ważnego czynnika społecznego i kultury zdrowotnej.

2) stałe podkreślanie konieczności harmonijnego połączenia kultury fizycznej z kulturą intelektualną i duchową.

3) jaknajwiększe zainteresowa-

nie poczynaniami, zmierzającymi do rozbudowy kultury fizycznej w szerzej.

4) specjalne podkreślanie znaczenia amatorskiego traktowania sportu, wypływającego ze zrozumienia sportu jako środka, a nie celu samego w sobie.

5) zalecanie umiarkowanego traktowania wychowania indywidualnych i unikania superlatywów, po-

budzających u młodzieży niezdrowe ambicje i powodujących u niej niewłaściwe zrozumienie znaczenia i istoty współzawodnictwa sportowego.

6) podkreślanie konieczności utrzymywania właściwego tonu w polemice, prowadzonej na łamach pism sportowych i odnoszących rubryk pism codziennych, pozostawiając im jaknajdalej idących kon-

sekwencyj w wypadku wykroczeń.

Czy można na podstawie tych dyrektyw twierdzić, że prasa sportowa, że dziennikarze się ją moralnie zgniliznę? Czy nie należałoby raczej uznać, iż w momencie, kiedy świat sportowy istotnie przeżywa niebezpieczny kryzys ideowy — dziennikarze potrafili stanąć na wysokości zadania, opowiadając się wyraźnie i bez zastrzeżeń za tem, co zdrowe, bezinteresowne i szlachetne?

Oczywiście, to są tylko uchwały; mogą one pozostać pobożnymi życzeniami, mogą nie przejść z papieru do życia. Jak już z całą szczerością przyznawaliśmy — w prasie sportowej nie jest idealnie i wiele ze stawianych jej zarzutów ma swoje mocne podstawy. Jednak z całą stanowczością i z całym przekonaniem twierdzić można, że podstawy ogólne są dobre i zdrowe, że prasa nie tylko że nie „psuje” sportowego życia i nie demoralizuje nikogo, lecz naodwrot jest najlepszym sprzymierzeńcem tych, którzy walczą o ideały fizycznego i duchowego piękna.

Słowo należy się tu sprawie, zw. „prania brudów”. Czy wolno postawić prasie zarzut, że wykryła „niepotrzebnie” aferę hokejową, sprawę paszportów dortmundskich, że dzwoni na alarm, kiedy dojrzy, że gdzieś coś jest nie w porządku, że łamane są etyczne przykazania sportowe? Czy zarzucać jej to — nie byłoby tem samym, jak gdyby nie pozwalano polskim policjantom aresztować zbrodniarzy, aby zagranicą nie urobili sobie czasem ujemnego zdania o cnotcie Polaków?

Nie! Kiedy się dojrzy coś złego, trzeba nie szeptać o tem na ucho „komu należy” albo pisać poufny donos, a trzeba głośno krzyczeć: Skandal! Skandal! w Polsce nie dopuszczamy, w Polsce nie mogą być ujęci złodzieje!

I prasa to robi, robi uczciwie, bez wrzasków przesady. Dowodem jej rozsądnego powściągliwości — sprawa defraudacji w Z. Z. Czyż nie można było podnieść wprost niesłychany hałas? Żaden odłam prasy w tym kierunku nie uczynił. Naodwrot, robiono wszystko, aby antorytet najwyższej magistratury sportowej pozostał nieknięty. Prasa zrozumiała, czego wymaga interes polskiego sportu, jaki jest nakaz chrystii!

A to, że wiele kroków energicznych, zdecydowanych, męskich, robi się przedwzrostkiem dlatego, żeby, broni Boże, „w byle piśmie nie zaczęto wycierać sobie ęby” — to jest wielka zasługa i słusznym powodem dumy tak dla tych „piśmideł”, jak i dla najwięk szych piśm!

A pozatem... czy wolno łączyć dwa wymagania takie, jak żądanie aby prasa stała na straży ideałów sportowych i żądanie, aby ukrywała i przemilczała ich pogwałcenie? W chwili, kiedy polska kultura fizyczna dopiero powstawała — prasa spełniała wielką i szczytną rolę. Dziś też jest i pozostanie w pierwszym szeregu — i gonić będzie do upadku za wielką sensacją Postępu!

Wiktor Junosza.

20-27 sierpnia

Makabiada w Czechosłowacji

Wzmocnienie reprezentacji Polski na Igrzyska żydowskie

Igrzyska Letnie Makabi odbędą się w Pradze czeskiej w dniach 20-27-go sierpnia r. b.

Gdy przedstawiciel rządu rumuńskiego w Anglii zawiadomił lorda Melchetta prezesa honorowego Światowego Związku Makabi oficjalnie, że Rumunia coła udzieliła zezwolenia na odbycie Igrzysk Żydowskich, Lord Melchett porozumiał się z rządem czeskim. Praga odniosła się przychylnie do projektowanego przeniesienia Makabiady letniej i przyrzekała poparcie.

To też lord Melchett powierzył oficjalnie organizację Igrzysk Naczelnej Radzie Sportowej Światowego Związku Makabi, która posiada swą siedzibę w Pradze czeskiej. Dyktatorem Igrzysk Letnich został inż. Ryszard Pacowski.

Igrzyska odbędą się w dniach 20-27 sierpnia r. b., kiedy obradować będzie w Pradze XVIII Kongres Sionistyczny. Program sportowy Igrzysk Letnich Makabi w Pradze jest ten sam co miał być w Czerniowcach, przyczem zostały dodane dwie dyscypliny sportowe: waterpolo i pływanie.

Program Igrzysk w Pradze brzmi następująco: 20 sierpnia r. b. wielka akademja z okazji otwarcia Kongresu Sionistycznego; zawody pływakie i waterpolo; 21 — 23 sierpnia: zawody w grach sportowych i międzynarodowe mecze towarzyskie; 24, 25 sierpnia: zawody bokserskie, piłka nożna i lekka atletyka; 26 sierpnia: wielkie zawody gimnastyczne; 27-go sierpnia: oficjalne zamknięcie Igrzysk Makabi połączone z wielką rewją

wolnych ćwiczeń i defiladą wszystkich państw biorących udział w Igrzyskach przez ulice Pragi.

Kongres Makabi obradować będzie w dniach 28 i 29 sierpnia r. b. Ma on w tym roku specjalne znaczenie ze względu na to, że na porządku dziennym jest zmiana ustroju Związku i uchwały dotyczące II Makabiady, która odbędzie się w Palestynie w 1935 r.

Igrzyska Letnie Makabi, przeniesione do Czechosłowacji, nabierają specjalnego znaczenia. Do Czerniowców — Polska była gotowa jechać bez obo-

zów treningowych, spodziewając się, iż nie będzie tam poważnej konkurencji.

Praga — miejsce Igrzysk Letnich Makabi wymaga specjalnego przygotowania zawodników, dlatego, że wszystkie państwa, które zgłosiły swój udział, zapowiedziały wzmocnienie reprezentacji.

Szczególne hojowo jest nastrojona sama Czechosłowacja, która w swych szeregach ma świetnych sportowców. Toteż Egzekutywa Związku Makabi w Polsce zwołała na środę plenarne po-

Katastrofa lekkoatletów Austrii

Mecz lekkoatletyczny Węgry — Austria rozegrany w Szombathely zakończył się łatwym zwycięstwem Węgrów w stosunku 83:32 co przy punktacji 5, 3, 1, świadczy wyomownie o ogromnej ich przewadze. A jednak Austriacy mieli: parę doskonałych wyników, które stawiała pod znakiem zapytania nasz ewentualny sukces w Król. Hucie w dniu 13 sierpnia. Odnosi się to zwłaszcza do 800 mtr. gdzie Puchberger jest w znakomitej formie; dalej do 110 mtr. przez płotki, 400 mtr. Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr. 1) Gero (W) 10.6, 2) Pajcs (W) 10.7, 3) Berger (A) 11, 4) Klein (A) 11.2; 400 mtr. Rinner (A) 50.3, 2) Gudenus (A) 51.2, 3) Kalmar (W) 51.5, 4) Duha (W) 51.8; 800 mtr. 1) Puchberger (A) 1:57.4, 2) Szabo (W) 1:58.2, 3) Vertes (W) 1:59, 4) Kumschitz 2:02; 1500 mtr. 1) Szabo (W) 4:03.4, 2) Go-

ryk (W) 4:07, 3) Leban (A) 4:08.4; 5 km. 1) Kelen (W) 15:37.4, 2) Eszre goni (W) 16:02, 3) Poelzl (A) 17:07.6; Szok wdał 1) Koltai (W) 7.26, 2) Fekete (W) 6.92, 3) Bauer (A) 6.85, 4) Pointner (A) 6.43; wryzy 1) Bodossy (W) 18.5, 2) Kesmarky (W) 18.1, 3) Schwertberger (A) 17.6, 4) Juszczynski (A) 16.0, Tyczka Kiraly (W) 37.0, 2) Oppenheim (A) i Friedrich (W) po 35.0, 4) Prokshi (A) 34.0, Oszczep: Varszegi (W) 64.90, 2) Takacs (W) 60.70, 3) Bezvoda (A) 55.26; Kula 1) Daranyi (W) 14.73, 2) Csanyi (W) 14.51, 3) Kampitsch (A) 13.49, 4) Janausch (A) 13.24, Dysk Madarasz (W) 46.61, 2) Donagan (W) 46.24, 3) Skodler (A) 43.58, 4) Janausch (A) 42.76, 110 płotki 1) Kovacs (W) 14.9, 2) Langmair (A) 15, 3) Leitner (A) 15.1, 4) Boros (W) 15.4, Sztafeta szwedzka 1) Austria 1:59 2) Węgry 2:01.

Hakoah dotąd niepokonany

zwycięstwo Wiedeńczyków w Łodzi nad ŁKS 2:1

Uroczainieniem nudaego programu piłkarskiego Łodzi był środowy mecz wiedeńskiego Hakoahu z ŁKS-em. Po wiedeńczykach wiele sobie obiecywano, a że mecz był interesujący, a goście pokazali bezsporną wyższość techniczną i grali wyjątkowo fair, wy-

step ich w Łodzi należy więc zaliczyć do udanych.

Wynik meczu nie jest słusznym odzwierciedleniem przebiegu gry. Jakkolwiek ŁKS stracił jeden punkt z winy bramkarza swego, a ponadto był nawet bliższy wyrównania, jednak przewaga gości w polu, zwłaszcza w pierwszej połowie była bardzo wyraźna. Goście nie wysłali się jednak, zresztą linia ich ataku grała bardzo nierówno.

Najlepszym w drużynie graczem był lewo-skrzydłowy Reich. Dobrą klasę reprezentował prawy obrońca Donnenfeld, na wysokości zadania stała pomoc.

ŁKS grał bardzo nierówno. Początkowo wogóle nie istniał na boisku, następnie eksplodował wypadami skrzydłowych, a po przerwie miał tylko kilka momentów dobrych zagrań i gry równych z równymi.

Frymarkiewicz, poza fatalną obroną w 7-ej minucie stał na wysokości zadania. Karaś grał swój najslabszy mecz w sezonie. Slabo zupełnie wypadła gra pomocy, a w ataku najlepszym był Sowiak.

Przed sędzią p. Rettigiem stanęli obie drużyny w następujących składach:

Hakoah: Lövy, Donnenfeld, Feldman, Kon. Stross, Placek; Waiskopf, Häusler, Erlich, Zwieler, Reich.

ŁKS: Frymarkiewicz; Karasiak, Pilegel; Peggza, Welnic, Jafczyk; Penski, Herbstreich, Miller, Sowiak, Król.

Już pierwsze pociągnięcia wskazywały na niewytrzymującą porównania wyższość gości wiedeńskich, zarówno pod względem technicznym jak i taktycznym. To też przez pierwszy kwadrans piłka ciągle przebywała na polu gospodarzy i wędrowała posłusznie do nogi gracza niebiesko-białego. W tej

też fazie Hakoah bez większego wysiłku zdobył prowadzenie. Z ładnego zagrania lewej strony napadu, piłkę otrzymał Reich, który minawszy Peggze podłożył pod bramkę i strzela w róg.

Dopiero w 20 min. ŁKS na chwilę oswabada się z przewagi i Król znajduje się pod bramką przeciwnika, strzela jednak niecelnie. W dalszym ciągu trwa przewaga gości, którzy grają wyraźnie wprost: nonszalancko, to też tem po meczu dotąd dobre, nieco opóźnia. W 28 min. błyskawiczny zryw piłki napadu gospodarzy przynosi niespodziewane, ale efektowne wyrównanie. Penski podprowadził piłkę blisko, a ładne dośrodkowanie wykorzystuje Sowiak, zdobywając bramkę głową.

Hakoah naciera teraz energicznie, ale w jego linii ataku nie wszystko pracuje składnie. Trójka środkowa nie rozumie się, Häusler nie zdaje sobie sprawy na jakiej pozycji gra zabiera piłki przeznaczone nie dla niego.

W ostatnich minutach przed przerwą Frymarkiewicz jest ciągle zatrudniony i zdradza dużą niepowagę.

Po przerwie Hakoah zmienił prawa stronę napadu, a na miejsca Waiskopfa i Häuslera weszli Erlich i Mausner. W ŁKS-ie Tadeusiewicz zastępował przez pewien czas Welnicę, a następnie Millera. Druga część meczu obfitowała w niezliczoną ilość ciekawych momentów: podbramkowych. W dalszym ciągu znacząca ilość ciekawych momentów i bezradność pod bramką. ŁKS rozrzucał się jednak nieco, ale nie mógł zadowolić. Dochodził do głosu, ale rzadko, i wszystko kończyło się na dobrych tyłach wiedeńczyków. W 7 min. po rzucie wolnym pada niespodziewanie zwycięska bramka dla go-

ści, piłkę bowiem zgubił fatalnie Frymarkiewicz i potoczyła się ona do siatki.

Sędzia p. Rettig wydał dwie rażące mylne decyzje, potem był dobry. Wiadów, mimo dnia powszedniego zebrało się około 4 tysięcy.

Mieczysław Aleksandrowicz

Trójmecz pływaków w Poznaniu zorganizowany przez „A. Z. S.” z udziałem „Astry”, „Krotoszyń” i „Ostrovii”. Ostrowi zakończył się zwycięstwem akademików 219 punktów przed „Astrą” 208 punktów. Z ciekawych wyników lekkoatletyki zanotować 200 mtr. klas. pań Szczurazsekówna (Ostrow) 3:48.7, 100 mtr. wznak: Szczurazsekówna — 1:51.8.

Warta ligowa pokonała w niedzielę w spotkaniu towarzyskim A klasową drużynę Cegielskiego 3:0. Bramki strzelił Nowacki.

Narodowe zawody strzeleckie

Plon 3 tygodni walk

W ubiegłych trzech tygodniach rozgrywanym w Poznaniu VIII narodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łucznicze wespół z II narodowymi zawodami strzeleckimi kobiet. Mimo, że w roku bieżącym obstrzono kwalifikacje strzeleckie znacznie, gdyż do zawodów dopuszczono tylko posiadaczy odznaki wyborowej, względnie złotej strzeleckiej stanęła do zawodów rekordowa liczba 300 zawodników.

Wyzwały one wysoki poziom i przyniosły 16 nowych rekordów Polski. Wspaniałe wprost wyniki osiągnięte w strzelaniu z karabinów wojskowych do sylwetek na 200 mtr., gdzie aż 21 zawodników osiągnęło maksymalną ilość 400 punktów, a zespołowo drużyna na 35 pułku piechoty z Brześcia nad Bugiem 1200 na tyleż możliwych. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki.

Karabin wojskowy 300 metrów 3 postawy: 1) st. sierżant Dąbrowski 335 punktów, zespołowo Centrum Wyszkolenia Piechoty Rembertów 928 punktów.

Karabin wojskowy 300 metrów leżąc: pierwszy st. sierżant Dąbrowski 178 punktów, zespołowo C. W. P. Rembertów 511.

Pistolet dow. 50 mtr. 1) Nowicki 516 punktów, zespołowo Związek Inwalidów Warszawa 1512.

Pistolet wojskowy: 1) kpt. Dworzan-ki, 157 punktów, zespołowo Związek Strzelecki Warszawa 426 pkt.

Pistolet wojskowy do sylwetek: 1) Goliński 190 pkt., zespołowo Związek Strzelecki Warszawa 480 pkt.

Pistolet dow. do sylwetek: 1) Goliński 193 pkt., zespołowo Związek Strzelecki Warszawa 535.

W strzelaniu myśliwskim do rzutek

na 15 metrów zdobył mistrzostwo Poznania, Wielkopolski i Polski p. Kisz-kurowi, uzyskując kolejno 95 punktów, 191 punktów i 285 punktów.

W strzelaniu do rzutek na 35 metrów zwyciężył p. J. Depczyński, uzyskując 27 punktów.

Strzelanie do jelenia na 100 m. Mistrzostwo Polski zdobył kpt. Lewiński 101 punktów, a mistrzostwo Wielkopolski kpt. Bukowski 67 punktów.

Podwójny strzał do jelenia — mistrzostwo Polski i Wielkopolski zdobył por. Zaleski 172 i 116 pkt. a mistrzostwo Poznania por. Blak 61 pkt.

W strzelaniu do dzika zdobył wszystkie trzy mistrzostwa kpt. Lewiński, uzyskując 94, 65 i 37 pkt. Zespołowo zwyciężyła M. S. Wojsk. w składzie kpt. Lewiński, kpt. Domański i kpt. Podjowski, uzyskując 199 pkt. W strzelaniu do dwóch dzików na 50 metrów, zwyciężył kpt. Domański 136 pkt.

W strzelaniu z łuku w konkurencji pań odniosły zwycięstwa: na 30 mtr. Pluta — Czachowska 150 punktów, na 50 mtr.: Maria Tropdosówna 655 pkt., na 70 mtr.: Kurkowska — Spychajowa 336 punktów, która też zwyciężyła w trójbolu, uzyskując 1070 pkt. Zespołowo zwyciężyła P. W. kobiet Warszawa 378 pkt.

W konkurencji męskiej zwyciężyli na 30 mtr.: Kosiński, 342 pkt., na 50 i 70 metrów Kopczyński 340 i 249 pkt., wreszcie na 90 mtr.: Sawicki 108 pkt.

W strzelaniu do kury zwyciężyli pp. Pluta — Czachowska i Sawicki.

W strzelaniu pań z pistoletu zwyciężyła na 20 mtr. i 50 mtr. p. Stenniewska, uzyskując 147 i 110 punktów, na 50 metrów dow. i 50 dow. do sylwetek zwyciężyła p. Krutkopadowa, uzyskując 411 i 101 pkt. Wreszcie w

Egipt — Palestyna w boksie

Motocyklisty warszawscy dobruńi do celu

Międzynarodowy mecz bokserski Egipt — Palestyna rozegrany w największej sali Tel - Avivu zakończył się zwycięstwem Egiptu w stosunku 5:3.

Właściwie barwy Egiptu reprezentowali pięściarze Kairu, będącego najslabszym ośrodkiem boksu egipskiego. Egipcjanie zademonstrowali wcale dobry boks, wnosząc do walki dużo ambicji i zaciętości i znąc po nich, że trenują regularnie.

W przeciwieństwie do Egiptu reprezentacja Palestyny nie holduje zasadom regularnego treningu.

Organizacja meczu była fatalna: rozpoczął się on z godzinami opóźnieniem, a pozatem niesłychanym skandalem było wpuśczenie na ring pięściarza głucho-niemego „Szolmy”, którego usunięto z ringu (bit się w walce nadprogramowej) naskutek protestu publiczności.

W barwach Palestyny wystąpili między innymi trzej znani pięściarze warszawskiego Jordanu: Rochman, który w dalszym ciągu nie robi postępów; tchórzliwy Garbarz no i Finn, który w meczu z Egiptem wygrał przez w. o. wskutek nieprzybycia przeciwnika.

Wyniki techniczne były anstępujące: w lekka: Mulien (P) — Algatari (E). Pięściarz żydowski walczyl z dużą ambicją taktycznie dobrze, musiał jednak udeź silniejszemu Egipcjaninowi.

W średnia: Emil (P) — Mahamer (E). Mecz niezwykle interesujący stał na bardzo wysokim poziomie. Obaj pięściarze pokazują prawdziwie dobry boks: Emil walczy zacięcie. Ostatnia runda na przebieg dramatyczny. Palestyńczyk trafia Egipcjanina w żołądek. Daje to wiele okazji Emilowi, który dosłownie obijuje gościa gra-

dem ciosów. Wynik remisowy krzywdy mocno boksera żydowskiego.

W półciężka: Garbarz (P) — Mahama (E). Brzydki mecz stał pod znakiem przewagi w wszystkich trzech starciach gości, który bit Garbarza, jak chciał, lewa i prawa. Wygrał bez dyskusji Egipcjanin.

W wadze ciężkiej Finn (P) zdobył dwa punkty bez walki dla Palestyny z powodu nieprzybycia reprezentanta Egiptu.

W meczach nadprogramowych Rochman (M) przegrywa do Mirzykońskiego (B. H.); Segal (B. h.) bije wysoko na punkty Mikeina (B. L.) i Szolma zwycięzca przez k. o. Wowe-kena.

Sekundantem reprezentacji Palestyny był Urkiewicz, który doskonale się wywiązał ze swego stanowiska.

Jak się dowiadujemy Urkiewicz ze-ni się z palestyńczykami i porzuca rękawice bokserskie.

Na meczu obecny był również prezes Z. Rusecki. Publiczności bardzo dużo.

*

Do Palestyny przyjechała drużyna motocyklistów Makabi warszawskiej pod kierownictwem Ludwika Starka, w składzie: Weinreb, Sztambereg, Kri-per, Frenkiel, Rappaport, Beier, Sztarkopf, Blumental, Grynszpan, Kantor i Nagiel.

Polacy wyruszyli z Warszawy 3 Maja r. b. przez Morawską Ostrawę, Pragę, Bruo, Belgrad i Soloniki, stąd zaś okrętami do Aleksandrii.

W Tel - Avivie Polacy złożyli rewizję motocyklistom palestyńskim, którzy odwiedzili Polskę w 1931 r. z inż. Avarim na czele.

Motocykle B. S. A.

zawsze zwycięża

W radzie WARSZAWA - GDYNIA - WARSZAWA

4 pierwsze miejsca. 8 nagród.

Jener. Reprezentacja E. SYKES I-S-KA

Warszawa, Świętokrzyska 13,

tel. 273-77.

Karburatory „Amal”, tylny silnik „Grecalia”, Farby do cylindrów. Ład-

uchy oraz akcesoria.

Stryl: Perkins, Mac Intosh i Zdanow-

wicz.

Lwów: „Polity”, Jagiellońska 20

Kraków: „Auto-Opus”, Pawła 6

Katowice: M. Smuda, Jordana 10

Poznań: Kazimierz Falkiewicz

Dąbrowskiego 25

Bydgoszcz: J. Winnig.

Piotra Skarżi 3.

Grudziądz: W. Radziński

Wybickiego 32-36

Wilno: Zastępowo B.S.A. Wielka 21

Stanisławów: „Rewera”, Sobieskiego 20

Kraków na przełomie dwu sezonów

Biuletyn z obozu piłkarzy, pływaków, lekkoatletów, wioślarzy i bokserów

Kraków znajduje się na przełomie dwu sezonów. Poukończeniu pierwszej tury rozgrywek ligowych i wyłonieniu mistrza klasy A, piłkarstwo przystąpiło na chwilę, oddając głos sportowcom w drugim sezonie — jesiennej.

WSRÓD CZWÓRKI LIGOWCÓW

Rozgrywki wstępne zakwalifikowały Cracovię i Wisłę do finałów, podczas gdy Garbarnia i Podgórze walczyły o utrzymanie się w Lidze. Pierwsze dwa zespoły idą z dużym sznurem, do dalszych spotkań. Cracovia konsekwentnie się trzyma. Slabe meczowe zdarzają się jeszcze, ale lepszych jest coraz więcej. Trudno przypisać aby, poza Pogonią, znalazła groźnego przeciwnika. Wisła dokonała nareszcie „steinachowskiego” zabiegu z powodzeniem. Atak zupełnie odmłodzony, gra coraz bardziej precyzyjnie, gracie nadrobiła braki techniki i taktyki ogromną ambicją. Oparcie o żelazną linię pomocy, daje duże możliwości.

Niesprawni okazali się los dla Garbarni. Powinna znaleźć się w pierwszej trójce. Wykazała to dobitnie, zwyciężając ostatnio dwukrotnie Cracovię i Ruch. Ale forma przyszła za późno. Toteż w drugiej rundzie rozgrywek nie powinna Garbarnia mieć poważniejszych trudności. Outsider — Podgórze jest wprawdzie najsłabszym wśród drużyn krakowskich, ale zdaje się nie najgorszym wśród „słabych”.

BEZROBOCIE WSRÓD A-KLASOWCÓW

O ile wyższa klasa czeka jeszcze pracowity sezon, to w klasie A panuje już spokój. Wyłoniony mistrz gra o wejście do Ligi, a reszta z założeniami rekoma przyszedł się temu i... myśli o przyszłym sezonie.

Myśli się już całkiem poważnie. Padają plany reform, w związku z zakazem gry wojskowych: wśród klubów robotniczych istnieje silna tendencja do utworzenia autonomicznego okręgu w ramach KOZPN na wzór Warszawy. Sytuacja sportowa jest jednak beznadziejna. Kluby skazane są na kilkumiesięczne próżnowanie, względnie jałowych meczów towarzyskich. Tutaj należy w pierwszym rzędzie pomyśleć o reformie.

Na podstawie wyników rozgrywek spada do klasy B Unia krakowska i Fablok chrzanowski. Walka o ich miejsce jest bardzo gorąca. Z pośród czterech grup, które wyłonią kandydatów do dwu miejsc, prawie bez pewności są już Bocheński K. S. i K. S. Trzebnia. W dalszych grupach są faworytami Krowodrza i Metal z Krakowa. Dobiegają również końca rozgrywki w klasie C. Tutaj mamy dwie grupy. W krakowskiej prowadzi Hagibor przed Rakowiczaną, w podmiejskiej Sokół — Wieliczka, w prowincjonalnej K. S. Mościce.

PILKA WODNA KRÓLUJE...

Cirwilowy zastój w piłkarstwie wykorzystano dobrze dla sportu wodnych. W pilce wodnej Kraków ma obecnie dwie drużyny, które są w pełni walek ligowych i ścigają na siebie uwagę swych zwolenników. Toteż na ostatnich meczach w Parku Krakow-

Na miłszą lekturę sportowca

poza „Przegląd Sportowy” jest

„CYRULIK WARSZAWSKI”

już wyszedł Nr. 30-ty zawierający wiersze, humoreski, anegdoty, najnowsze dowcipy, aktualne karykatury krakowskie i zagraniczne etc. etc. Cena Nr-u 50 groszy

skim roilo się od widzów, a rozgrywki toczyły się w atmosferze żywego, jakkolwiek zupełnie dżentelmeńskiego konfliktu widowni z boiskiem. Makabi — dotychczasowy mistrz Polski przechodził spadek formy. Cracovia natomiast poprawiła się znacznie. W mistrzostwach kl. A biora udział Cracovia II, Makabi II i YMCA I.

MISTRZOSTWA POLSKI — NAJWIEKSZA IMPREZA SEZONU

Jeśli chodzi o pływani, to uważa się tutaj na Mistrzostwach Polskich, które odbędą się 13 — 15-go sierpnia. O mistrzostwach okręgowych pisaliśmy już. Wypadły dość słabo. Starzy pływacy wycofali się, młodych jest dużo, przedewszystkiem w ru-

chliwej sekcji YMCA, ale, do poważniejszych zawodów jeszcze nie dojrzeli. Toteż na zbliżających się mistrzostwach Polski nie należy się liczyć ze zbyt wielkimi sukcesami sportowców organizatorów. Tylko Kot czy Roupert wżl. Jakaś sztafeta Cracovii może myśleć o „płatnych” miejscach. Jeszcze gorzej będzie z paniami. Jedy-

na zawodniczka, która może odegrać pewną rolę będzie Sandberżanka. Więcej natomiast sukcesów czeka Kraków pod względem organizacyjno-sportowym. Zawody odbędą się w pływalni Parku Krakowskiego. Betonowy basen, o przepisu 50 m. długości, otrzyma obecnie nowa trampolina, zbudowana specjalnie na zawody, które

przygotowuje z ramienia Cracovii specjalny komitet pod kierownictwem dr. Czaplickiego.

LEKKOATLETY CZEKAJĄ NA TRENERA...

O ile w obozie pływaków ruchliwie jest i gwaro, o tyle groźna cisza panuje wśród lekkoatletów. Niema zawodów, niema zawodników. W roku obecnym możemy się poszczycić rekordem — najmniejszą ilością odbytych imprez. Na mistrzostwach panów wygrano przeważnie przez w.o., wiele konkurencji odwołano, mistrzostwa pań nie odbyły się wogóle. Jedynym ratunkiem dla lekkoatletów krakowskich jest trener. Musi się znaleźć kogoś, kto umiałby pokierować narybkiem, dać pewne wskazówki starszym, ruszyć całą pracę i skierować ją na pewne tory. Fakt, iż na czele okręgu stoi p. plk. Wójcicki pozwala przypuszczać, że Zarząd K.O.Z.L.A. sprawnie te załatwi pomyślnie.

W sezonie jesiennym planuje K. O. Z. L. A. urządzenie większej imprezy, z udziałem czołowych zawodników i zawodników z innych okręgów. Ponadto wyśle reprezentację okręgu do Łodzi, na trójmecz Kraków — Górny Śląsk — Łódź. Cracovia zorganizuje mecz panów z Pogonią katowicką i czwórmecz Cracovia — AZS (Warszawa) — Warta (Poznań) — Połaniec (Katowice). Makabi przygotowuje się do meczu z Cracovią i meczu pań z Pogonią katowicką w sierpniu.

FERIE W GRACH SPORTOWYCH

Wśród zwolenników gier sportowych panują ferie. Wszystko siedzi na obocach i zarabia się do końca rozgrywek, które rozpoczyna się w połowie sierpnia. W szczytnym punkcie prowadzi Wawel. Cracovia następuje mu jednak na piety i może go na finiszu zdystansować. W koszykówce sta nowisko lidera obiera YMCA, dysponująca w tym roku doskonałym zespo-

Nowa placówka sportu wioślarskiego

Cicho i bezgłośnie reklamują rozpoczęły się prace około budowy nowej przystani wioślarskiej. Buduje ją Makabi. Dzięki przychylnemu stanowisku władz miejskich, otrzymała Makabi piękny pas gruntu na uregulowanym wybrzeżu Wisły, w samym centrum miasta.

Prace rozpoczęły się już i zostaną na jesień ukończone. Stanie tutaj piękny budynek o długości 40 m. Pomieszczeń o przedewszystkiem dwie obłazy: hale: wioślarska i kajakowa. Reszta gmachu zajma szatnie, natryski, kancelarie, tarasy i t. d. Całość będzie urządzona na skale europejska. Kraków uzyska jeszcze jedną placówkę sportu wioślarskiego.

U PROGU WIELKIEGO SEZONU BOKSERSKIEGO

Nadchodzący sezon bokserski, pobie wszystkie dotychczasowe. Obok „starej” już sekcji Wawelu, która ma bogate plany, wysuwają się obecnie sekcje Wisły i Makabi. Wisła dysponować już będzie licznym gronem zawodników, startować będą „skreśleni” zawodnicy Wawelu. Makabi pracowała energicznie przez lato i organowała kilka ciekawych imprez. Zwolenników boks czekała silne emocje.

R. G.

Do P.P. Prenumeratorów

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma, prosimy Sz. P. o dokładne i wyraźne podawanie adresów.

Najzdolniejszy dyskobol Węgier-Endie Madarasz

Rozmowa z przyjacielem sportu polskiego i entuzjastą Heljasza

Brno, w lipcu.

Zaledwie ćwierć miliona mieszkańców liczy sobie stolica Moraw, ale jeśli chodzi o wydarzenia sportowe, to zaawiduje ona potrafi przeszedł czterokrotnie większą Warszawę. Weźmy dla przykładu, program sportowy jednego z ubiegłych tygodni. Zidenice, które zdobyły mistrzostwo II-iej i awans do I ligi, próbują swe siły ze Słavią czy Hungarią, pięściarze dwukrotnie w ciągu tygodnia spotkali się z repr. Rumunii, tenisiści mieli swe międzynarodowe mistrzostwa Moraw, pływacy meeting z udziałem Węgrów i Niemców a lekkoatlety wielkie międzynarodowe zawody z udziałem zawodników kilku państw. Jak na 250.000 miasto to dość, zwłaszcza, że każda z tych imprez stała na bardzo wysokim poziomie.

Śląsk

Turniej tenisowy w Cieszynie przeprowadził CKT przy licznych udziałach graczy polskich z całego Śląska i Krakowa oraz szeregu gości z Czechosłowacji. W grze pojedynczej panów doszło do finału dwu krakowian, dr. Liebling i Herbst. Finał odbędzie się w Krakowie. Na 3-cim miejscu uplasowali się inż. Kocur z Cieszyny i Schmidt z Królewskiej Huty. Także gra podwójna panów stała pod znakiem supremacji Krakowa. Para Liebling i Herbst zajęła pierwsze miejsce bijąc w zaciętej 5-setowej walce cieszynską parę Kocur, Kłoszek.

Gra pojedyncza pań przyniosła zwycięstwo katowiczance Volkmerównie, która w finale pokonała znaną na polskich kortach Czeskę Heinz z Opawy. W grze mieszanej zwyciężyła para Volkmerówna, Kocur, bijąc w finale parę cieszynską Czakońówna, Kłoszek.

A. K. B. — B. K. S. „29” 9:7. Amatorski Klub Bokserski z Siemianowic odniósł cenne zwycięstwo nad zespołem B. K. S.-u.

W walce papierowej Kolodziej (AK B) zremisował z Żelaznym. Punkty przypadły BKS z powodu niedwagi Kolodzieja. W. musza: Spalek (AKB) wygrywa na punkty z Pawlita. W. kugucia: Już w 1-szej rundzie zwycięża Füllbier (AKB) przez k. o. Łatoche. W. piorkowa: Czopp — Ziobinski (AKB). Najbardziej ciekawym przebiegiem remisowo. W. lekka: Milic („29”) zwycięża w 3-cim starciu przez techn. k. o. Cieska. W. półśrednia: Wildner (AKB) wykańcza Pandraer już w 2-iej rundzie. W. średnia: w 3-cim starciu zwycięża Wiedemann (AKB) przez k. o. Zieglera. W. półciężka: Tecner („29”) walczy nieczysto i idzie parokrotnie na deski. Bańko zwycięża w 4-iej rundzie przez poddanie się przeciwnika.

Jednym z gości był ostatnio w Brnie sławny dyskobol węgierski Madarasz. Nie mogłem sobie odmówić przyjemności porozmawiania z tym sympatycznym zawodnikiem, uchodzącym za dyskobola o najlżejszym na świecie stylu. Z rozmowy czysto towarzyskiej i prywatnej zeszliśmy na temat sportowy.

— Czy uwierzy Pan — mówi Madarasz — że do sportu zabierałem się na wyraźne życzenie lekarzy, byłem bowiem... za słabo zbudowany.

Przyznam się, że trudno mi było to w uwierzyć patrząc na tego 90 kg. kolosa, ale nie było na to rady.

— Tak, tak — ciągnie on dalej. — Gdy miałem siedemnaście lat pojechałem lekarze niedorozwiniętemu fizycznie chłopcu aby dla wzmocnienia zabrał się do sportu. Zaczętem więc pływać i w tej gałęzi sportu miałem wcale ciekawe rezultaty. Na 50 mtr. uzyskałem 31 sek. tak że przepowiadano mi świetną przyszłość. Ale szybko mi

się to znudziło i zabrałem się do lekkiej atletyki, którą uprawiam już 6 lat.

— Dziś mam 24 lata i dzięki swym rzutom w granicach 47 — 48 mtr. znajduję się wśród czołowych dyskoboli węgierskich. Jest to nasza specjalność, tak jak biegi długodystansowe są domeną Finów. Moim wynikiem 48.59 jestem co prawda w tyle za Remeczem czy Donoghianem ale mam nad nim tę przewagę, że jestem od nich młodszy. Podczas gdy Remecz ma tylko 26 lat, 102-kilogramowy Donoghian liczy lat 35. Wierzę w siebie i tembardziej, że na treningach wiele już razy przekroczyłem 50 mtr.

— Ciekawe jeszcze jest, że w r. bież. usiłując namawiano mnie do boks. Jeden z czołowych trenerów węgierskich, uważał, że jestem idealnie zbudowany na ciężką wagę. Proponował mi, aby prześladowałem mnie, bo trzeba panu wiedzieć, że mimo naszego wysokiego poziomu w boksie nie mamy dobrej ciężkiej wagi. Próbowałem

wieć trochę boksu, ale nie zasmakowałem w nim tak, jak w dysku.

— A czy spotkał się już pan kiedy z polskimi zawodnikami?

— I owszem! Heljasza znam do brzo i uważam, że ma wielkie możliwości, które teraz wyładował w kuli. Ale przyjdzie kolej i na dysk.

Pamiętam jak przed dwoma laty Heljasz na zawodach w Królu flucie pięknie podglądał mój styl i szybko sobie go przyswoił, tak, że na tych samych zawodach poprawił swe rzuty o przeszło metr. A potem udzielił mi kilka rad, głównie aby zwiększyć szybkość obrotu przy wyrzucie dysku.

Długo jeszcze gawędziłem ze sobą na aktualne tematy. Madarasz okazał się nierównie dobrym rozmówcą jak dyskobolem, a w końcu i wielkim sympatykiem sportu polskiego.

m. lip.

Poznań

W poniedziałek odbyło się w Poznaniu dokończenie półfinałowego spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie między A. Z. S. Poznań i A. Z. S. Kraków. Zwycięstwo odniósł A. Z. S. Poznań 4:3, gdyż w decydującym spotkaniu Bratek pokonał Tarłowskiego 4:6, 6:3 i 6:3. Na zakończenie odbył się mecz pokazowy Bratka i Horania przeciwko Jędrzejowskiej i Tarłowskiemu, w którym odniósł zwycięstwo para męska, wygrywając 6:3.

Skład Poznania na mecz lekkoatletyczny z Praga (6.8) jest następujący: 100 m: Biniakowski i Radwański. 400 m: Biniakowski i Marciniec. 800 m: Lesicki i Pawlak. 5 km: Janowski i Robiński. 110 m z płotkami: Balcer i Zaborzyński. Skok w dal: Balcer i Hoffmann. Wzwyż: Hoffmann i Zaborzyński. Tyczka: Adamczak i Zakrzewski. Dysk: Heljasz i Tilner. Oszczep: Mikrut i Turczyk. rez. — Heljasz. Kula: Heljasz i Tilner. Sztafeta 4x100 mtr.: Biniakowski i Marciniec — Radwański — Stawiński. Sztafeta olimpijska: Lesicki i Marciniec — Biniakowski — Stawiński.

Warta pokonała Stelę w meczu lekkoatletycznym w Gnieźnie. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli 100 m: Stawiński (W) 11.5; 800 m: Pawlak (W) 2:06; 400 m: Lesicki (W) 56.4; 3000 m: Robiński (W) 9:39.2; 4x100 „Warta” 47.8; szwedzka „Warta” 2:02. Skok wzwyż Hoffmann (W) 169, w dal Hoffmann 698; dysk Hoffmann 37.30; tyczka Adamczak 3.43; kula Hoffmann 12.50; oszczep Rost 53.20.

O wejście do klasy A okręgu poznańskiego pokonała „Sparta” Poznań „Wiktorie” Jarocin 3:1; „Pentation”. „Legia” B. 3:3, a „Pogoni”. „Ravicki K. S.” 3:0 w. o. W Kościanie pokonała „Unia” rezerwę „H. C. P.” 3:0.

Herzliche Grüße an meine polnischen Kollegen u für die Leser der „Przegląd Sportowy”

Serdeczne pozdrowienia dla moich polskich kolegów i dla czytelników „Przeglądu Sportowego”

Madarasz Endre

Radzymin-Warszawa

wielki wyścig sztafetowy W. O. Z. L. A.

Definitywnie w dniu rocznicy bitwy pod Radzyminem (15 sierpnia b. m.) odbędzie się wielki bieg sztafetowy, dostępny w tym roku tylko dla klubów zrzeszonych.

Impreza W. O. Z. L. A. obok momentu manifestacji patriotycznej, posiadać będzie bardzo silny charakter propagandowy. Na ostatnich odciach najrzymi najbardziej znanych biegaczy (Kusociński, Kozłowski, Puchalski), a w czasie defilady drużyny wystąpią w jednolitych kostiumach, z proporcjami klubowymi. Zwycięzcy biegu otrzymają cały szereg nagród przedchodzących i jednorazowych.

Jeśli impreza W.O.Z.L.A. uda się w tym roku, i jeśli w przyszłości potrafi utrwalić swoją tradycję, stanie się z całą pewnością poważną propagandą zarówno dla poszczególnych klubów, jak i dla całej lekkiej atletyki w stolicy.

Startować będą drużyny klubowe złożone z 20-stu biegaczy, z których każdy będzie miał do przebiegnięcia odcinek długości około 1-go kilometra. Start będzie miał miejsce w Radzyminie, meta — przed grobem Nieznanego Żołnierza na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Wszyscy biegacze, którzy ukończą swoje odcinki, przewidziani zostają natychmiast autami do Warszawy a po biegu odbędzie się defilada uczestników i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez zwycięską drużynę.

Wszyscy biegacze, którzy ukończą swoje odcinki, przewidziani zostają natychmiast autami do Warszawy a po biegu odbędzie się defilada uczestników i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez zwycięską drużynę.

Wszyscy biegacze, którzy ukończą swoje odcinki, przewidziani zostają natychmiast autami do Warszawy a po biegu odbędzie się defilada uczestników i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez zwycięską drużynę.

składaki „DELFIN” ORAZ AKCESORIA K A J A K O W E „WOLBROM” Sp. Akc. Jeneralne Przedstawicielstwo i Skład Fabryczny JULIAN WOYŚA W Warszawa, Wierzbowa 9 Telefon 76-80 201-90

Al. Reksza

Wesoła parada

Sprawę z wyborem sędziego rozstrzygnął podobnie i Carpentier, walcząc w roku 1912 z mistrzem Anglii Jimem Sullivanem. Spotkanie organizował International Sporting Club w Monaco i honorarium Carpentiera wynosiło 25.000 franków.

Decyzję wydawali wówczas trzej sędziowie i jedynym, a tak się złożyło, że jeden z nich, popularny arbiter francuski Emile Maitrot, wskutek nieprzewidywanych przeszkód, nie mógł w ostatniej chwili, wjechać z Parvą. Menager Sullivana, Williams, widząc w nieprzebyciu francuskiego arbitra okazję, nie chciał stanowczo zgodzić się na żadnego zastępcę Maitrota. Targi trwały całą godzinę przy wypełnionej już do ostatniego miejsca widowni. W końcu Descamp oświadczył wszystkim ironicznie, a donośnie:

— Możemy zaczynać bez trzeciego sędziego! Pan Williams przekona się, że w tym meczu sędzia wogóle nie będzie potrzebny! I rzeczywiście:

Sullivan walczył meżnie przez całą pierwszą rundę, ale końca drugiej już nie oglądał!

W karierze Carpentiera znajdujemy wiele wesołych sytuacji. Po jego zwycięstwie nad bombardierem Welsem, cała Anglia wypowiedziała się kategorycznie za spotkaniem rewanżowym. Porażkę jakiej doznał Weiss z rak dziesiętnastoletniego zaledwie Francuza, przypisywano jedynie zwykłemu przyradowi. „Wielki Georges” zażądał 10.000 funtów i cenę tę przyjęto bez sprzeciwu. Mecz powtórny odbył się 8 grudnia 1913 roku w National Sporting Clubie, a ceny biletów były tylko dwie: 100 zł. i 70 zł., jeśli przeliczymy na naszą walutę.

Powtórze tu pewną scenę z podróży Carpentiera do Londynu, bo odzwierciedla ona doskonale tego arcyministra rekawic.

Descamp wynajął oddzielny wagon i, aby Georges nie nudził się podczas jazdy, zaprosił kilku przyjaciół na kartę. Chemin de fer pochłonił całą gotówkę Car-

pentiera i w pewnej chwili musiał przerwać grę.

— Nie mam szczęścia w kartach — powiedział — będę miał szczęście na ringu!

Ktoś zaofiarował pożyczkę i w niedługim czasie Georges zgarnął wszystkie pieniądze, nietylko własne, ale i swoich partnerów.

— Mam szczęście tu, będę miał szczęście i w walce — oświadczył wesoło kolegom.

Gdy wchodził na ring pokazał jeszcze swemu towarzyszowi na palcach „dziewiątkę”.

Przed samym początkiem, który z gentlemanów siedzących przy rampie, widząc, że w narożniku Francuza niema krzesła, a on sam stoi, wstał i podał swoje.

— Dziękuję! — usłyszał w odpowiedzi — krzesło nie będzie mi wcale potrzebne. Bardzo dziękuję!

I rzeczywiście nie było potrzebne: Już w pierwszej rundzie bombardier Wells był „gotów”.

Wszyscy napewno pamiętają dwa zwycięstwa Carpentiera nad mistrzem Anglii Beckett'em. Je-

Wydawnictwa „Prasy Polskiej”

Jako: „Express Poranny”, „Dobry Wieczór — Kurjer Czerw.”, „Dzień Dobry” wraz z Moją Gazetką, tyg. film. „Kino”, „Cyrulik Warszawski”, „Przegląd Sportowy” są do nabycia w następujących punktach sprzedaży:

w Zakopanem

Wojnarówna Emilia, ul. Kościuski, kiosk. Pocztówka, ul. Kościuski 7, Sienkiewicza, kiosk. Głuszek Franc., ul. Krupówki 53, sklep tyt. Karpowicz, Restaur. Krupówki, Gardedora Ad. Gauguscha. Kłaja Józef, Krupówki 84, kiosk. Penczak Konrad, ul. Zamojskiego, sklep kolonj. Haublinger Józef, ul. Sienkiewicza, sklep kolonj. Bristol Hotel, Bulwary Słowackiego, kiosk Wal. Bobulowej. Smaga Wacław, Bystre, sklep kolonj. Biłak Józef, Jaszczurówka, sklep kolonj. Schlegier Henryk, ul. Kościuski 8, sklep kolonj. Konopacki W., ul. Kasprusię, sklep kolonj. Sanatorium Wojskowe, Kościusko, Portierka.

dno w roku 1919 w 77 sekund, drugie w roku 1922 w 18 sekund! Opowiem coś o tem pierwszym.

Troskliwość, z jaką Descamp opiekował się swoim uczniem, przez czas całej jego kariery była istotnie nadzwyczajna. Dbać o wygodę, o spokój Georgesa — było jego pierwszym przykazaniem życiowym.

Na parę minut przed walką z Beckett'em do garderoby Francuza przyszedł oficer policji, aby otrzymać, surowo wówczas obowiązujące, pisemne oświadczenie walczącego, iż przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za przebieg meczu i w razie ewentualnego wypadku nie będzie rościł do nikogo żadnych pretensji.

Oficer ten natknął się, oczywiście, na Descampa, który był wszędzie i zawsze, broniąc dostępu do swego chłopca. Menager uznał momentalnie, że nie jest odpowiednią chwilą do zaprzatania Georgesowi głowy i pniącemu Carpentierowi o najmniej wzruszonym głosem:

— Właśnie, oto przedstawiciel policji angielskiej pragnie ci złożyć życzenia pomyślności w walce...

Carpentier uściśnął serdecznie dłoń zaskoczonego tem wszyst-

kiem oficera, a Descamp, nie dając mu przyjść do słowa, z wyszukaną grzecznością przeprowadził go na sale.

Joe Beckett słyszał wiele o niewzruszonym spokoju „Wielkiego Georgesa” i o jego metodach wyprowadzania przeciwników z duchowej równowagi. Chcąc zatem uprzedzić Francuza, zaczął pierwszy i przy ceremonialnym powitaniu odczytywał się zadiwie:

— Bardzo się cieszę, że wreszcie dziś nadwyręzę panu pański piękny profil!

Carpentier uśmiechnął się tylko i odparował natychmiast: — Hm. Żaluje, że pańskiemu profilowi już nic nie może zaszkodzić!

Na temat profilów i ich uszkania przypomina mi się akurat jeszcze jedna anegdota, którą opowiadał kiedyś o sobie Carpentier i pewnym malarzu, który robił jej portret. Pani Carpentier była zachwycona obrazem i, dziękując za pracę, miała się wyrazić:

— Pani, bezwatpień, zarabia masę pieniędzy, tak wspaniale twarzę swoich klientów!

— O, znacznie mniej — odparł wesoły malarz — niż ma pani, deformując twarze swoich klientów!

Mistrzostwo górskie Europy w Wiśle

Polish Tourist Trophy odbędzie się 6 sierpnia

Tourist Trophy, to nazwa klasycznych angielskich szosowych wyścigów motocyklowych, będących kulminacyjnym punktem całego sezonu. Tradycja ich sięga roku 1907, a są one pierwszym wzorem wszelkich Grand Prix wszystkich krajów, z tem, że na zwa Tourist Trophy przysługuje jedynie najtrudniejszej imprezie danego kraju.

Polish Tourist Trophy są międzynarodowe wyścigi motocyklowe w Wiśle 16 sierpnia, uznane równocześnie przez P.Z.M. jako górskie mistrzostwo Polski.

Przebieg dotychczasowych wyścigów oraz wybitnie górski ich charakter nadały tej imprezie taki rozgłos, że Międzynarodowa Federacja Motocyklowa zamieściła je w swoim międzynarodowym kalendarzu, a co więcej, wyścig ten został zaliczony do mistrzostwa górskiego Europy.

Z sukcesu tego możemy być bardzo zadowoleni, gdyż razem z naszym wyścigiem w Wiśle, tworzą jeszcze tylko cztery inne Tourist Trophy kryterium dla górskich mistrzostw Europy, a mianowicie T.T. Anglii, T.T. Szwecji, T.T. Italii i T.T. Holandii.

Polish Tourist Trophy odbędzie się w tym roku 6-go sierpnia w Wiśle. Szlak wyścigu prowadzi przez przepiękne serpenty Kubalonki i jedno okrążenie wynosi 18 kilometrów, drogą prawie wyłącznie asfaltową.

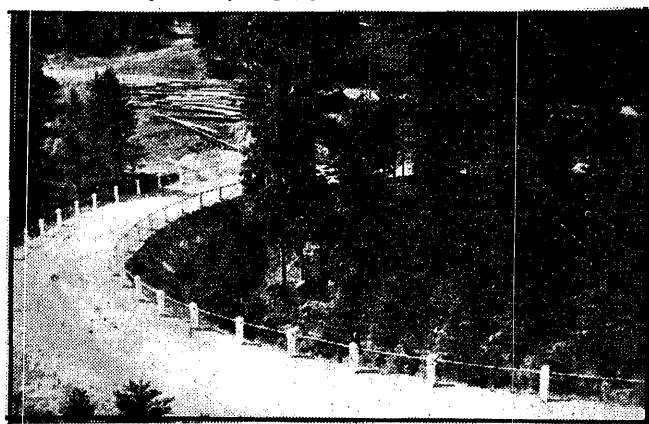
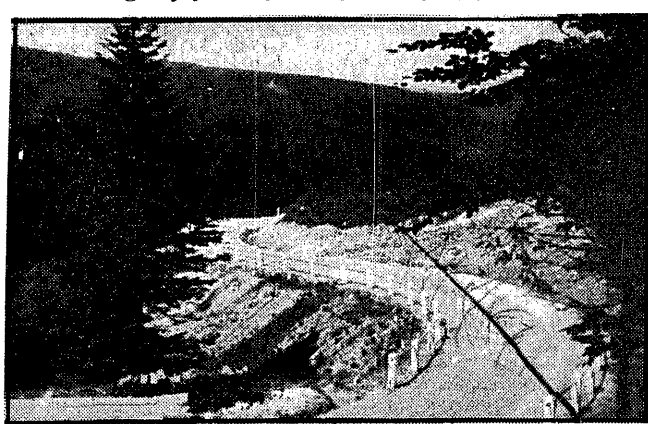
Wyścig odbędzie się w czterech kategoriach: do 250 cm — 8 okrążeń — 144 km., do 350 cm — 10 okr. — 180 km., do 500 cm. — 12 okr. — 216 km.

Wyścig jest wyposażony bardzo bogato w nagrody pienięż-

ne oraz honorowe, a mianowicie 2 Wielkie Nagrody p. Prezydenta R. P., p. Ministra Spraw Za-

granicznych, p. Wojewody Ślą-

skiego — protektora wyścigu, p. Marszałka Sejmu Śląskiego, p. innych.



FRAGMENTY MALOWNICZEJ TRASY MOTOCYKLOWEGO „TOURIST TROPHY” który zostanie rozegrany na krętej szosie, prowadzącej przez zalesione zbocza Kubalonki (Śląsk Cieszyński).

Kolarstwo stołeczne zdobywa serca

Interesujące zawody wieczorne na Dynasach

Krzywa zainteresowania kolarstwem idzie wyraźnie ku górze. Srodowe zawody torowe na Dynasach odbyły się znowu przy zapelnionych trybunach. Jest to tem ciekawsze, że ciągle jeszcze oczekujemy naprosto na zjawienie się zawodników o klasie naprawdę wysokiej.

Ten brak klasy pokryw jednak częściowo ciekawym i zwięzłym programem zawodów, a poza tem sprawną naogół organizacją. Kto wie, czy jednak organizatorzy nie przywazują zbyt wiele uwagi do efektów dźwiękowych. Od niemiego machnięcia chorągiewką, poprzez strzał pistoletu, dzwonek i bicie w gong, aż do zawodzenia myśliwskiej trąbki, usłyszeliśmy wszystko. Ze swej strony podsumować możemy komi-

sji sędziowskiej jeszcze dwa pomysły: czy nie byłoby dobrze wzywać zawodników na start na bawolim rogu, a nadejście finiszu zapowiadać ponurem biciem w bębny?

Najciekawiej wypadł bieg amerykański na 40 km. Zwyciężyła para długodystansowców Legji, Michałak i Targoński w czasie 58:09" (17 okt.). Ci szosowcy parli naprzód bez wytchnienia i mimo jaskrawo naiwnej taktyki, zdobyli wreszcie rundę przewagi, która zapewniła im ostateczne zwycięstwo.

Prawdziwym bohaterem biegu był jednak Olecki. Ze strony swego partnera nie doczekał się najmniejszej nawet pomocy. Pusz, arystokrata szybkości, luzował go tylko na króciutkie chwile i co najciekawsze, często schodził nawet przed nadejściem finiszu. Olecki iechał sam, inicjował ucieczki, walczył na finiszach i wprowadził do biegu nie słychanie wiele ożywienia.

Drugie miejsce wywalczył Popończyk w parze z mizernym Brymasem. Dalej Panak i Bry-

szke, Pusz — Olecki i Einbrodt — Paul. Wicemistrz Polski nie grzeszył zbyt wielką wytrzymałością.

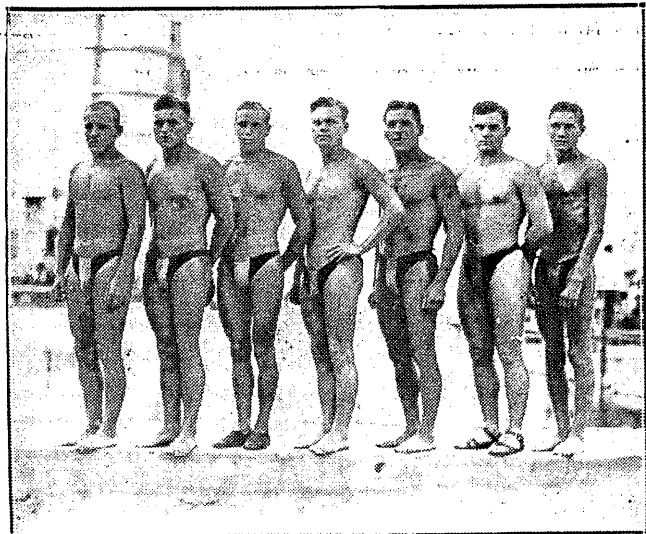
Handicap na 800 mtr. nie dał spodziewanej emocji walki Pusza z Einbrodtem, którzy startowali jako skreczmeni. Zbyt wielkie formy uniemożliwiły im zwycięstwo. Poprowadził ostro Einbrodt, ale po 600 metrach miał już zupełnie dosyć i spaso- wał zdecydowanie, a jadący mu „na kółku” Pusz sam już walczył na finiszu, przedzierając się przez czołową grupę na drugie miejsce, wycieżył Koliński (30 mtr. for) w 1:02,4 sek.

Kiepskim pomysłem był mecz w „amerykańskim omnium”. Jazdę ze startu lotnego (przy do wolnem zmianianiu) na 1.000 mtr. wygrali Brymas i Popończyk (a właściwie to sam Popończyk) w 1:10,8" przed Michałakiem i Targońskim (1:12,2"). Wyścig z dwu startów (4.00 mtr.) przyniósł zdecydowane zwycięstwo dwójce Legji w 5:32 s. Popończyk ostatni kilometr iechał bez partnera. Obie pary wygrały

wiec po jednej konkurencji, ale ostateczne zwycięstwo przypa- dło Legji za lepszy czas na 4.000 mtr. Pocóż było w takim razie wogóle rozgrywać bieg 1.000 mtr., kiedy w najmniejszym nawst stopniu nie wpłynął na wynik spotkania?

Wyścig tandemów nie doszedł do skutku, gdyż jedna z dwu maszyn „nawaliła” już na starcie. Zorganizowana ad hoc próba pobicia rekordu na 1.000 mtr., podjęta przez niezmordowaną parę Legji, Michałak — Targoński, skończyła się, oczywiście, niepowodzeniem. Do rekordu (1:05,8") zabrakło 2 sekundy. Wyścig australijski wygrał Zegawko (4:54") przed Millerem i Kossakiem.

W. T.



DRUŻYNA WATE RPOŁOWA EKSU straciła pierwsze swoje punkty, dając się najzupełniej niespodziewanie pokonać nierównemu zespołowi Cracovii.

Sensacja piłki wodnej

Europa — Węgry w Budapeszcie

Łatwe zwycięstwo Węgier w piłce wodnej na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles oraz wyniki ostatnich lat stworzyły już w Los Angeles interesujące zagadnienie.

Czy drużyna węgierska jest tak silna, że może pobić nawet team Europy?

To też już w Los Angeles postanowiono, że w roku 1933 rozegrane będzie spotkanie w Budapeszcie. Jako termin wybrano ostatecznie dzień 15 sierpnia, a ramami tego meczu będzie spotkanie międzypaństwowe Węgry — Niemcy.

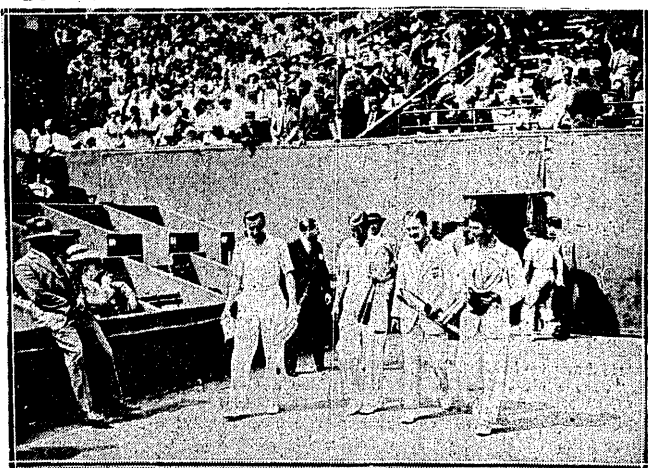
Ostatnie przygotowania zostały już ukończone. Skład drużyny europejskiej zostanie zestawiony na podstawie raportów fachowca belgijskiego Delahaye, przez dr.

Donatha, sekretarza FINA. Delahaye, świetnie zorientowany w formie wchodzących w rachubę pracy, proponuje drużynę następującą:

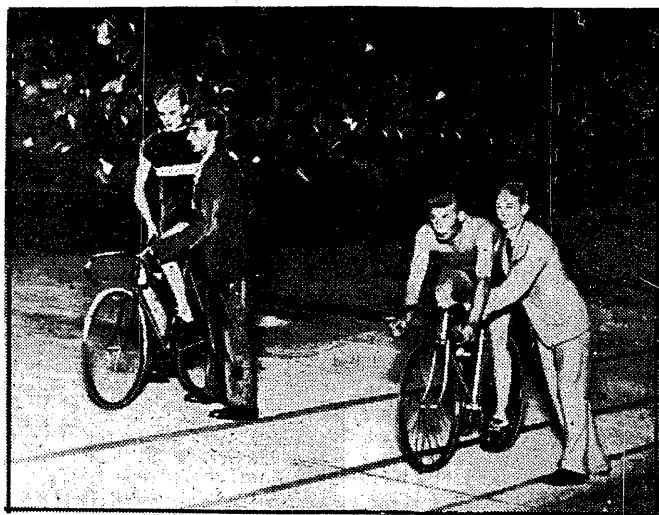
Bramka: Busek (Czech); obro- na: van Stoele (Belgia), Boullet (Francja), rezerwa Lambert (Francja); pomoc: Padou (Francja), a w razie gdyby grać nie mógł Gunst (Niemcy); napad: Schulze (Niemcy), Cuvelier (Fr.), Coppieters (Belgia); Donath wprowadzi do tej drużyny ewentualne pewne zmiany na zasadzie obserwacji meczu Wę- gry — Czechosłowacja.

Mecz prowadzi Delahaye. Gra- cze na tydzień wcześniej przyja- dą do Budapesztu, aby razem po- trenować.

Ian Bence.



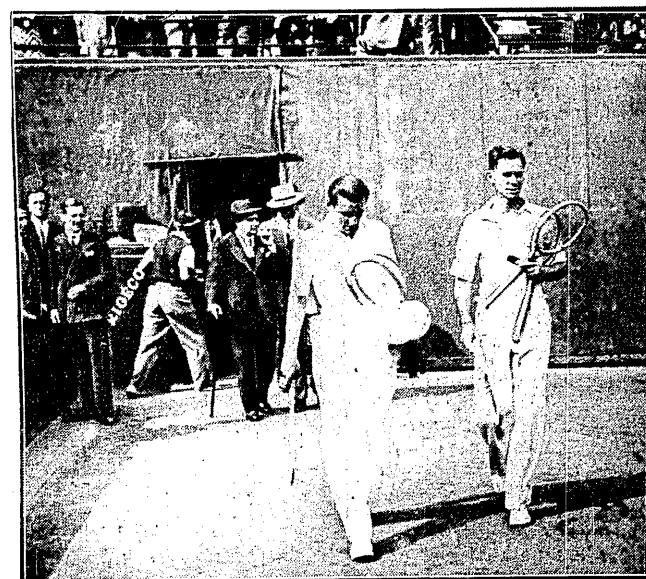
PERRY, HUGHES, LOTT I VAN RYN przed spotkaniem w dubiu, które przyniosło jedynę zwycięstwo barwom Stanów Zjednoczonych.



KACZMARESKI I ŁACZYŃSKI w finale biegu handicapowego (800 mt.), podczas śródogodowych zawodów kolarskich na Dynasach.



PORAŻKA AMERYKI PRZESADZONA Allison wraz ze swoim pogromcą Austinem, schodzą z kortu. Kapitan drużyny francuskiej, Lacoste (w ubraniu) nie ukrywa swej radości z milej dla posiadaczy pułaru niespodzianki.



PRZED CZWARTĄ NIESPODZIANKĄ PÓŁFINAŁU Perry (Ang.) i Vines (Am.) wchodzi na kort. Perry postawił „kropkę nad i”, zdobywając czwarty punkt dla Anglii. Pod koniec meczu, gdy Anglik wygrywał już ostatnie piłki, Vines padł zemdlony z wyczerpania.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w niedzielę, wtorek, piątek i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”